

# Read and Hope

*Informator snookerowy portalu 147.pl*

147.pl

Nr 6 (9) / 2008

Wydano 17 grudnia 2008 roku

**W numerze:**

**Walden zwycięża  
w Szanghaju!**

**MP do lat 16 - młodzi  
zabrali głos**

**Burzuje rządzą snookerem?  
Felieton Raffa**

## **Gazetka ma już roczek!**

To rok temu wyszło na światło dzienne nasze ulubione czytadło o snookerze!

Więcej przeczytasz w aktualnym numerze RaH.

# W NUMERZE:

<b>OD REDAKCJI</b>	<b>3</b>
<b>KALENDARIUM</b>	<b>4</b>
<b>TURNIEJE</b>	<b>6</b>
Shanghai Masters, turniej główny	6
Grand Prix, kwalifikacje i turniej główny	7
Bahrain Championship, kwalifikacje i turniej główny	11
The Masters, kwalifikacje	14
UK Championship, kwalifikacje	15
Premier League Snooker	17
Amatorskie Mistrzostwa Świata Mężczyzn, Kobiet, Seniorów	20
World Series of Snooker	27
<b>SNOOKER LOOPY...</b>	<b>30</b>
<b>FELIETONY – Z KRZYŻAKA</b>	<b>33</b>
<b>KĄCIK SĘDZIOWSKI</b>	<b>35</b>
<b>Z KRAJU</b>	<b>36</b>
<b>Z PRZYMRUŻENIEM OKA</b>	<b>44</b>
Recenzja gry iSnooker	44
Snookerowa poezja	44
<b>STOPKA REDAKCYJNA</b>	<b>47</b>

## OD REDAKCJI

Niemal niezauważenie przemknęła rocznica wydania pierwszego numeru gazetki. 12 października 2007 roku po raz pierwszy można było przeczytać podobny tekst, pierwszy pod względem kolejności artykuł w piśmie o światowym snookerze w języku polskim. Ponad rok funkcjonowania zespołu redakcyjnego przyniósł bardzo istotne zmiany w stosunku do pierwszego numeru. Niezmieniony pozostał (jeszcze) układ działów, szata graficzna dwukrotnie przechodziła gruntowny remont.

Zmieniała się tematyka i zawartość poszczególnych działów. Rezygnowaliśmy z mniej poczytnych, jak sądziliśmy, działów (a po niemej akceptacji tychże niedoborów uznawaliśmy nasze odczucia za powszechne). Staraliśmy się o urozmaicenie tych już zamieszczanych i zastanawialiśmy się nad kolejnymi. Już ten numer przynosi zapowiedź nowości. Na dobry początek - przypadki Leo Sculliona, czyli o niełatwej doli sędziego. Pisze sędzia, co oznacza, że ten sędzia został wreszcie do prowadzenia działu sędziowskiego przekonany. Dla wątpiących w jego kwalifikacje - bez obaw, całość poparta będzie autorytetem jednego z najbardziej doświadczonych sędziów w Polsce. Który karierę sędziowską zaczął najpewniej wcześniej, niż większość czytelników wypowiedziała po raz pierwszy słowo snooker.

Po raz ostatni prezentujemy recenzję gry. Powód jest prosty - propozycji dla fanów snookera świat gier komputerowych nie ma wiele, a opisywanie dziesiątej wersji World Championship Snooker mija się z celem. W zamian coś, co nabiera póki co kształtów marzenia, więc do realizacji droga niedługa. Mowa tu o prezentacji polskich klubów snookerowych. Forma pozostaje zagadką, treści nietrudno się domyślić. Miłośników jadowitych komentarzy odesłać trzeba będzie gdzieś indziej. Artykuły będą miały charakter promujących miejsca spotkań miłośników snookera, dlatego narzekań na kluby spotkać raczej się nie uda. Brak obiektywizmu? Być może. Ale subiektywnych odczuć gościa klubu nie wolno nam odzierać z emocji. Zwłaszcza, że szeroko opisywana staropolska gościnność właścicieli niejednokrotnie ucieszyła serce i żołądek piszącego.

Na koniec mała, osobista dygresja. Natłok obowiązków uniemożliwił mi ostatnio taki wkład pracy w tworzenie gazetki, na jaki chciałbym móc sobie pozwolić. Stąd właśnie wynika duża przerwa pomiędzy kolejnymi wydaniem. To jest również przyczyną chwilowego niezaistnienia analizy rankingu prowizorycznego - ten błąd naprawimy już w kolejnym numerze. Niewiele zapowiada, aby taka sytuacja się zmieniła. Mamy nadzieję, że podjęte już środki zapobiegawcze pozwolą uniknąć takich przerw, jak pomiędzy numerem ósmym a dziewiątym.

*Implant*

## KALENDARIUM

Szarym drukiem oznaczone są turnieje opisane w poprzednich gazetkach, kolorem czerwonym – turnieje opisane w aktualnym numerze, a zielonym – jeszcze nieopisywane. Kalendarz nie uwzględnia turniejów pokazowych otwartych dla amatorów.

### SIERPIEŃ 2008

15 – 17 Northern Ireland Trophy, kwalifikacje, Prestatyn  
24 – 31 Northern Ireland Trophy, turniej główny, Belfast

### WRZESIEŃ 2008

2 – 5 Shanghai Masters, kwalifikacje, Prestatyn  
11 Premier League Snooker, Grimsby  
18 Premier League Snooker, Basingstoke  
22 – 25 Grand Prix, kwalifikacje, Prestatyn  
25 Premier League Snooker, Derby  
29 – 30 Shanghai Masters, turniej główny, Szanghaj

### PAŹDZIERNIK 2008

1 – 5 Shanghai Masters, turniej główny, Szanghaj  
9 Premier League Snooker, Great Malvern  
11 – 19 Grand Prix, turniej główny, Glasgow  
23 Premier League Snooker, Plymouth  
27 – 30 Bahrain Championship, kwalifikacje  
30 Premier League Snooker, Sheffield

### LISTOPAD 2008

6 Premier League Snooker, Newport  
8 – 15 Bahrain Championship, turniej główny  
13 Premier League Snooker, Haywards Heath  
14 – 19 The Masters, kwalifikacje, Sheffield  
20 Premier League Snooker, Carlisle  
27 Premier League Snooker, Kidderminster

### GRUDZIEŃ 2008

1 – 8 UK Championship, kwalifikacje, Sheffield  
6 – 7 Premier League Snooker, finały, Norfolk  
13 – 21 UK Championship, turniej główny, Telford

### STYCZEŃ 2009

11 – 18 The Masters, turniej główny  
21 – 24 China Open, kwalifikacje, Prestatyn

### LUTY 2009

3 – 6 Welsh Open, kwalifikacje, Prestatyn  
16 – 22 Welsh Open, turniej główny, Newport  
25 – 28 Mistrzostwa Świata, kwalifikacje, etap 1, Sheffield

### MARZEC 2009

1 – 5 Mistrzostwa Świata, kwalifikacje, etap 1, Sheffield  
7 – 10 Mistrzostwa Świata, kwalifikacje, etap 2, Sheffield

30 – 31      China Open, turniej główny

#### KWIECIEŃ 2009

1 – 5      China Open, turniej główny  
18 – 30      Mistrzostwa Świata, turniej główny, Sheffield

#### MAJ 2009

1 – 4      Mistrzostwa Świata, turniej główny, Sheffield

*Implant*



## TURNIEJE

### Shanghai Masters, 29 września – 5 października 2008; turniej główny



W dniach 29 września – 5 października odbył się drugi w tym sezonie turniej rankingowy - Shanghai Masters. Turniej zakończył się zwycięstwem Ricky'ego Waldena, który w finale wygrał z aktualnym Mistrzem Świata i nr. 1 rankingu Ronnie'em O'Sullivanem 10-8.

Zwycięzca turnieju w drodze do triumfu musiał pokonać wielu znakomitych zawodników. Ricky swoją drogę do zwycięstwa zaczął w 3 rundzie eliminacji, wygrywając 5-2 z Ian McCullochem. W rundzie dzikich kart Walden nie dał żadnych szans swojemu rywalowi – Andzie Zhangowi i wygrał 5-0. W ostatniej 32 Ricky za przeciwnika miał Stephena Hendry'ego, z którym wygrał 5-4 po

bardzo zaciętym meczu. Takim samym wynikiem zakończył się mecz między Rickym a Neilem Robertsonem. W ¼ finału musiał pokonać Steve Davisa, uczynił to, wygrywając 5-2. W półfinale miał za przeciwnika Marka Selbego. Przegrywał 1-4, by w pięknym stylu wrócić do meczu i wygrać 6-4. Największy brejk Ricky Waldena w tym turnieju to 139.

Cichym bohaterem turnieju był Jamie Cope, który wbił swojego drugiego maksa, a pierwszego maksa w sezonie wśród maintourowców. Za negatywne niespodzianki można uważać szybkie odpadnięcie Dale'a, Dinga Junhuia, Murphy'ego, Ebdona oraz Cartera. Na plus zaskoczyli Steve Davis, który dotarł aż do ¼ finału oraz Andy Hicks, który pokonał wspomnianego Murphy'ego.

Podczas zawodów wbito wiele setek, w tym 3 brejki ponad 140 punktowane (147 Cope, 145 i 141 O'Sullivan).

*Zimbek*

#### Najwyższe brejki:

147 Jamie Cope  
145 Ronnie O'Sullivan  
141 Ronnie O'Sullivan  
139 Ian Preece (rekord życiowy)  
139 Ricky Walden  
137 Fergal O'Brien  
136 John Higgins  
135 Judd Trump  
134 John Higgins  
128 Mark Williams  
127 Atthasit Mahitthi  
127 Andy Hicks  
125 Tom Ford  
120 Stuart Pettman  
119 Nigel Bond  
116 Stuart Pettman  
115 Stuart Pettman  
114 Stuart Pettman  
114 Jamie Burnett  
114 Stephen Maguire  
114 Peter Ebdon

108 Gerard Greene  
108 Ronnie O'Sullivan  
107 Tom Ford  
106 Tom Ford  
106 Joe Perry  
106 Ronnie O'Sullivan  
105 Liang Wenbo  
105 Ricky Walden  
105 Mark Selby  
105 Joe Perry  
104 Andy Hicks  
104 Ricky Walden  
103 Stuart Bingham  
103 Barry Hawkins  
102 Jimmy White  
101 Ricky Walden  
101 Stephen Maguire  
100 Tom Ford  
100 Tom Ford  
100 Ronnie O'Sullivan

Dziki karty		Ostatnia 32		Ostatnia 16		Ćwierćfinały		Półfinały		Finał			
		Dominic Dale	4	Steve Davis	5	Steve Davis	2	Ricky Walden	6	Ricky Walden	10		
		Steve Davis	5										
		Ding Junhui	3	Dave Harold	4								
		Dave Harold	5										
		Neil Robertson	5	Neil Robertson	4	Ricky Walden	5						
		Fergal O'Brien	2										
Ricky Walden	5	Stephen Hendry	4	Ricky Walden	5								
Zhang Anda	0	Ricky Walden	5										
Judd Trump	5	Mark Selby	5	Mark Selby	5	Mark Selby	5	Mark Selby	4				
A. B. L. Jiang	4	Judd Trump	1										
Jimmy White	5	Mark King	5	Mark King	0								
Xiao Guodong	2	Jimmy White	4										
Anthony Hamilton	5	Marco Fu	5	Marco Fu	5							Marco Fu	3
Li Yan	1	Anthony Hamilton	2										
Andy Hicks	5	Shaun Murphy	1	Andy Hicks	2								
Li Yuan	1	Andy Hicks	5										
		Stephen Maguire	5	Stephen Maguire	5	Stephen Maguire	5	Ronnie O'Sullivan	8				
		Barry Hawkins	3										
		Peter Ebdon	3	Stuart Bingham	3								
		Stuart Bingham	5										
		Ryan Day	5	Ryan Day	5					Ryan Day	4		
		Liang Wenbo	0										
Tom Ford	5	John Higgins	5	John Higgins	3								
Yu Delu	4	Tom Ford	4										
		Ali Carter	2	Mark Williams	5	Mark Williams	3			Ronnie O'Sullivan	6		
		Mark Williams	5										
		Graeme Dott	0	Jamie Cope	2								
		Jamie Cope	W										
		Joe Perry	5	Joe Perry	3	Ronnie O'Sullivan	5						
		Matthew Stevens	1										
Stuart Pettman	5	Ronnie O'Sullivan	5	Ronnie O'Sullivan	5								
Cao Xinlong	1	Stuart Pettman	2										

## Grand Prix, 22 – 25 września 2008; kwalifikacje i 11 – 19 października 2008; turniej główny

W dniach 22 – 25 września odbyły się eliminacje do trzeciego w tym sezonie turnieju rankingowego - Grand Prix.

W pierwszej rundzie eliminacji wygrywali głównie faworyci (na poziomie Last80). Swoje mecze wygrali m.in. Jimmy White, Jim Long, Simon Bedford, Matt Selt oraz Stephen Craigie. Jako niespodziankę można uznać porażkę Liu Chaunga, który przegra 2-5 ze Scottem MacKenzie.

W drugiej rundzie znów zaskoczył Simon Bedford. Simon pokonał Andy Hicksa 5-4. Swoje mecze wygrali również m.in. Jimmy White, Jin Long, oraz David Grace. Za niespodziankę można uznać porażkę Pettmana z Muldonem 1-5.

3 runda eliminacji zakończyła się w większości zwycięstwami zawodników rozstawionych od tej rundy. Wyjątkami byli: Greene, który uległ 4-5 Jin Longowi oraz Dunn, którego pokonał Bedford.

W Last 48 doszło do kilku wielkich niespodzianek. Ken Doherty uległ 0-5 Johnu Parrottowi. Joe Swail przegrał 3-5 z Rickym Waldenem. Cieszy postawa Steve'a Davisa, który z kwitkiem odprowadził Toma Forda po zaciętym pojedynku (5-4).

W eliminacjach padło w sumie 25 breaków stupunktowych. Najwyższym może się poszczycić Aditya Mehta, który wbił podczas jednego podejścia 140 punktów.

*Zimbek*

Ostatnia 96		Ostatnia 80		Ostatnia 64		Ostatnia 48		Ostatnia 32	
Paul S Davison	4	Martin Gould	2	John Parrott	5	Ken Doherty	0	John Higgins	
Atthasit Mahitthi	5	Atthasit Mahitthi	5	Atthasit Mahitthi	4	John Parrott	5	Anthony Hamilton	
James McBain	5	Mark Joyce	5	Ricky Walden	5	Joe Swail	3	Joe Perry	
Andrew Pagett	4	James McBain	0	Mark Joyce	1	Ricky Walden	5	Barry Hawkins	
Jimmy White	5	David Gray	3	Michael Holt	5	Michael Judge	2	Stephen Hendry	
Michael Georgiou	1	Jimmy White	5	Jimmy White	3	Michael Holt	5	David Gilbert	
Lewis Roberts	2	Barry Pinches	4	Jimmy Michie	5	Dominic Dale	4	Neil Robertson	
Andy Lee	5	Andy Lee	5	Andy Lee	2	Jimmy Michie	5	Steve Davis	
Lee Spick	3	Robert Milkins	3	Gerard Greene	4	Dave Harold	5	Marco Fu	
Jin Long	5	Jin Long	5	Jin Long	5	Jin Long	0	Jimmy Michie	
Peter Lines	5	David Roe	2	Tom Ford	5	Steve Davis	5	Mark Allen	
Declan Hughes	1	Peter Lines	5	Peter Lines	2	Tom Ford	4	Michael Holt	
Simon Bedford	5	Andy Hicks	4	Mike Dunn	2	Mark Williams	4	Graeme Dott	
Liu Chuang	2	Simon Bedford	5	Simon Bedford	5	Simon Bedford	5	Judd Trump	
Scott MacKenzie	5	Paul Davies	5	Alan McManus	5	Anthony Hamilton	5	Ryan Day	
Robert Stephen	1	Scott MacKenzie	2	Paul Davies	1	Alan McManus	4	Ricky Walden	
Rodney Goggins	2	Stuart Pettman	1	Adrian Gunnell	5	Stuart Bingham	4	Stephen Maguire	
Vincent Muldoon	5	Vincent Muldoon	5	Vincent Muldoon	4	Adrian Gunnell	5	Jamie Cope	
Matthew Selt	5	Joe Delaney	1	David Gilbert	5	Matthew Stevens	2	Ding Junhui	
Wayne Cooper	4	Matthew Selt	5	Matthew Selt	4	David Gilbert	5	Jamie Burnett	
Daniel Wells	4	Andrew Norman	5	Jamie Burnett	5	Ian McCulloch	3	Mark Selby	
Stefan Mazrocis	5	Stefan Mazrocis	3	Andrew Norman	1	Jamie Burnett	5	Andrew Higginson	
Patrick Wallace	3	David Morris	4	Judd Trump	5	Stephen Lee	2	Peter Ebdon	
Aditya Mehta	5	Aditya Mehta	5	Aditya Mehta	1	Judd Trump	5	Simon Bedford	
Jamie Jones	3	Rod Lawler	4	Liang Wenbo	5	Nigel Bond	0	Ronnie O'Sullivan	
David Grace	5	David Grace	5	David Grace	3	Liang Wenbo	5	Liang Wenbo	
Supoj Saenla	5	Liu Song	4	Rory McLeod	5	Barry Hawkins	5	Ali Carter	
Chris McBreen	3	Supoj Saenla	5	Supoj Saenla	1	Rory McLeod	2	Dave Harold	
Kuldesh Johal	3	Ian Preece	4	Marcus Campbell	5	Jamie Cope	5	Shaun Murphy	
Li Hang	5	Li Hang	5	Li Hang	3	Marcus Campbell	4	Adrian Gunnell	
Matthew Couch	2	Mark Davis	5	Andrew Higginson	5	Fergal O'Brien	2	Mark King	
Stephen Craigie	5	Stephen Craigie	4	Mark Davis	4	Andrew Higginson	5	John Parrott	

### Najwyższe brejki:

140 Aditya Mehta (rekord życiowy)  
 135 Peter Lines  
 128 David Grace (rekord życiowy)  
 121 Anthony Hamilton  
 116 Alan McManus  
 114 James McBain  
 114 Jin Long  
 114 David Gilbert  
 113 Adrian Gunnell  
 113 Supoj Saenla

113 Rory McLeod  
 112 Jimmy White  
 109 Paul Davies  
 109 Liang Wenbo  
 105 Michael Holt  
 104 Simon Bedford  
 104 Andrew Higginson  
 103 Andrew Pagett  
 102 James McBain  
 102 Scott MacKenzie



102 Michael Holt  
102 Simon Bedford  
101 Rodney Goggins

100 Tom Ford  
100 Adrian Gunnell

Jak sama nazwa wskazuje, tegoroczne Royal London Watches Grand Prix zostało rozegrane w Glasgow. Nastąpiły duże zmiany jeśli chodzi o formułę turnieju. Zawodnicy nie rywalizowali w grupach, powróciła do łask typowa drabinka turniejowa. Światowa federacja snookera zdecydowała jednak, iż dla uatrakcyjnienia zawodów skład meczów każdej rundy będzie losowany. Zawodnicy grali swoje mecze w ciemno, nie wiedząc kto stanie na ich drodze do trofeum podczas kolejnego spotkania. Ciekawych pojedynków jednak podczas pierwszych faz brakowało. Ostatnie „słabe ogniwa” wykruszyły się dopiero w ćwierćfinałach.

Nie oznacza to iż zabrakło niespodzianek. Do miana największej zaliczyć trzeba świetny występ Judda Trumpa. 19-latek, najmłodszy zdobywca maksymalnego brejka w historii dotarł aż do półfinału, ustanawiając tym samym swoje najwyższe osiągnięcie w karierze. Nie można zarzucić Trumpowi szczęścia podczas losowań. Bliżej mu było do fortuny Wisły Kraków niż Lecha Poznań. Judda najpierw miał skreślić z listy Joe Perry, półfinalista mistrzostw świata, w końcu Ronnie O’Sullivan. Lider listy rankingowej zadaniu nie sprostał. W najsłabszym pojedynku ćwierćfinałowym panowie stworzyli festiwal błędów na wbiciach. Najbardziej rozczarowany był tym sam mistrz świata. W trakcie decydującej partii kilkakrotnie mylił się przy dość łatwych wbiciach. Być może to bardzo krótka przerwa po Shanghai Masters, w trakcie której Anglik musiał roznieść Joe Perry’ego podczas ligi snookerowej spowodowała kompletny brak kondycji. Z turnieju wyleciał jednak O’Sullivan na własne życzenie, zwiastując tym dość duże zawahanie formy. Judd Trump jednak zagrał niewiele lepiej. Gdy jego przeciwnikiem półfinałowym okazał się być John Higgins, wielu przewidywało całkowicie jednostronne widowisko.



Ding Junhui oraz Stephen Hendry wygrali swoje pierwsze mecze w tym sezonie. Pierwszy ograł po drodze Michaela Holta i Jamie’go Burnetta, drugi wymęczył zwycięstwo w ostatnim frejmie z Dave’em Gilbertem. Mecz wygrał również Peter Ebdon.

Dużą czerwoną krechę należy jednak postawić przy trzech nazwiskach – największych negatywnych zaskoczeniach pierwszej rundy turnieju. Nie rozbudził się Mark Allen, w najlepsze drzemał Stephen Maguire. Shaunowi Murphy’emu należy zaśpiewać „Stary niedźwiedź mocno śpi”. Z wersu „My się go boimy, na palcach chodzimy” trzeba już zrezygnować. Anglik, pretendent do zeszłorocznego mistrzostwa świata od początku sezonu nie wygrał meczu. Numer cztery listy rankingowej? Już niedługo jeśli tak dalej pójdzie...

Turniej Grand Prix był bardzo wyniszczający. Spało się na meczach tych trzech zawodników po to by dostawać ataku serca widząc formę dwóch innych. W pełni zasłużonymi finalistami turnieju zostali bowiem John Higgins i Ryan Day. Panowie spotkali się u szczytu formy. Mimo wszystko łatwiejsze pojedynki na drodze do finału miał Higgins. Hendry, Ding Junhui, Hamilton i Trump musieli uznać wyższość Szkota, który na turniej dojeżdżał ze swojego domu oddalonego o kilkanaście kilometrów. Każdy z pojedynków Higgins wygrywał bardzo pewnie. Broni nie złożył tylko waleczny młodzieniec o nazwisku Trump. Higgins szale zwycięstwa na swoją stronę przeważał dopiero w dwóch ostatnich frejmach, wysoko punktując. „Setki” jednak nie padły, choć najczęściej brakowało do nich pewnego wicia ostatniej czerwonej.

Reprezentant smoczego kraju, Ryan Day dotarł do swojego trzeciego finału turnieju rankingowego. Po dreszczowcach najpierw z Ricky'm Waldenem, później Markiem Selby'm. Jedynym pewnym meczem Day'a było zwycięstwo 5-1 nad Jamie'm Cope'm. Fortuna nie szczęściła Walijczykowi. Podczas drugiego półfinału przerwał szarżę Alego Cartera. Anglik zaprezentował w nim jeden z najpiękniejszych powrotów w historii snookera, wygrał cztery partie z rzędu i doprowadził do decydującego frejma. Był to najlepszy pojedynek tegorocznego Grand Prix. Padły cztery brejki powyżej stu punktów. Ostatni frejm rozstrzygnął 34 punktowy brejk Daya. Walijczyk był w finale...

Ten pojedynek tak bardzo poziomem nie porywał. Po pierwszej sesji i beznadziejnej grze Daya prowadził aż 5-2 John Higgins. Część druga była zupełnie inną historią. Do przerwy 2-2, po przerwie w całym pojedynku rezultat wynosił zaledwie 7-6 dla Higginsa. W trzech ostatnich frejmach turnieju padły trzy brejki 50-punktowe i wyższe.

Zwyciężył Higgins, tamtego wieczoru zdobywając swoje pierwsze zwycięstwo rankingowe w Szkocji, 19-te w całej karierze. Należy dodać iż dokonał tego w pełni zasłużenie. Razem z Ryanem Day'em zawyżyli oni poziom dość słabego turnieju. Najwyższy brejk wyniósł 139 punktów. Czołówka mogła być zmęczona wyjątkowo napiętym kalendarzem. Zadowoleni mogą być kibice.

*Raff*

Ostatnia 32		Ostatnia 16		Ćwierćfinały		Półfinały		Finał					
Ali Carter	5	Jamie Cope	5	Judd Trump	5	Ryan Day	6	Ryan Day	7				
Dave Harold	4												
Joe Perry	5	Peter Ebdon	4										
Barry Hawkins	3												
Ryan Day	5	Adrian Gunnell	4	Ronnie O'Sullivan	4								
Ricky Walden	4												
Stephen Hendry	5	Steve Davis	5										
David Gilbert	4												
Graeme Dott	0	John Higgins	5	Ding Junhui	3	Ali Carter	5						
Judd Trump	W												
Ronnie O'Sullivan	5	Stephen Hendry	2										
Liang Wenbo	2												
Neil Robertson	4	Mark Selby	4	John Higgins	5								
Steve Davis	5												
Mark King	3	Ryan Day	5										
John Parrott	5												
Ding Junhui	5	Judd Trump	5	Ryan Day	5	John Higgins	6	John Higgins	9				
Jamie Burnett	0												
Mark Allen	1	Joe Perry	2										
Michael Holt	5												
Stephen Maguire	1	John Parrott	0	Jamie Cope	1								
Jamie Cope	5												
Shaun Murphy	3	Ali Carter	5										
Adrian Gunnell	5												
Peter Ebdon	5	Ding Junhui	5	Steve Davis	3	Judd Trump	4						
Simon Bedford	1												
John Higgins	5	Michael Holt	2										
Anthony Hamilton	0												
Marco Fu	5	Marco Fu	1	Ali Carter	5								
Jimmy Michie	2												
Mark Selby	5	Ronnie O'Sullivan	5										
Andrew Higginson	0												

**Najwyższe brejki:**

139 Marco Fu  
135 Mark Selby  
134 John Higgins  
129 Ryan Day  
129 Ding Junhui  
127 John Higgins  
126 Shaun Murphy  
123 Dave Gilbert  
122 Peter Ebdon  
120 Ryan Day  
116 Marco Fu  
115 Ryan Day  
112 Ryan Day  
111 Ali Carter

107 Ali Carter  
107 Ali Carter  
105 Michael Holt  
105 Adrian Gunnell  
104 Dave Harold  
104 Ryan Day  
104 Stephen Hendry  
104 Ronnie O'Sullivan  
103 Ricky Walden  
103 Ronnie O'Sullivan  
102 Mark Selby  
100 Peter Ebdon  
100 Mark Selby

**Bahrain Chmpionship, 27 – 30 października 2008; kwalifikacje i 8 – 15 listopada; turniej główny**

W pierwszej rundzie eliminacji wygrywali głównie faworyci (jeśli o takich można mówić w tej fazie). Swoje mecze wygrali m.in. Atthasit Mahitthi, Rodney Goggins, Matt Selt, Jin Long i Li Hang.

W drugiej rundzie padło kilka niespodziewanych rozstrzygnięć. Przegrał m.in. Jimmy White (2-5 z Linesem), Liu Song (2-5 z Wellsem), Ian Preece (4-5 z Couchem).

W trzeciej rundzie został wbity brejk 147. Maksa wbił Liang Wenbo, który zagrał mecz życia. W pojedynku do 5 wygranych frejmów młody Chińczyk wbił cztery setki (147, 139, 139, 115). Jedną z niespodzianek tej rundy była porażka McManusa z Linesem; Tom Ford poległ w pojedynku z Andym Hicksem.

W ostatniej rundzie eliminacji w większości meczów wygrywali zawodnicy rozstawieni w tej fazie. Z zawodników rozstawionych polegli tylko: Joe Swail, Fergal O'Brien, Gerard Greene, Mark Williams, Nigel Bond, Ian McCulloch oraz Antohny Hamilton.

*Zimbek*

**Najwyższe brejki:**

147 Liang Wenbo  
139 Liang Wenbo  
139 Liang Wenbo  
137 Dominic Dale  
136 Atthasit Mahitthi  
135 Li Hang (rekord życiowy)  
131 Rory McLeod  
128 Alan McManus  
127 Kuldes Johal (rekord życiowy)  
126 Rory McLeod  
124 Liu Chuang

122 Jin Long (rekord życiowy)  
122 Judd Trump  
115 Liang Wenbo  
114 Judd Trump  
111 Michael Holt  
110 Scott MacKenzie  
105 Fergal O'Brien  
105 Rob Milkins  
103 Judd Trump  
101 Vinnie Muldoon (rekord życiowy)  
100 Fergal O'Brien

Ostatnia 96		Ostatnia 80		Ostatnia 64		Ostatnia 48	
James McBain	0	Lee Spick	2	David Gray	0	Steve Davis	5
Atthasit Mahitthi	5	Atthasit Mahitthi	5	Atthasit Mahitthi	5	Atthasit Mahitthi	4
Daniel Wells		Liu Song	2	John Parrott	5	Dominic Dale	5
(wolny los)		Daniel Wells	5	Daniel Wells	3	John Parrott	0
Peter Lines		Jimmy White	2	Alan McManus	1	Stuart Bingham	5
(wolny los)		Peter Lines	5	Peter Lines	5	Peter Lines	2
Supoj Saenla	4	Mark Joyce	5	Rory McLeod	5	Dave Harold	5
Andrew Pagett	5	Andrew Pagett	4	Mark Joyce	3	Rory McLeod	4
David Grace	2	Andrew Norman	3	Robert Milkins	5	Joe Swail	1
Robert Stephen	5	Robert Stephen	5	Robert Stephen	3	Robert Milkins	5
Rodney Goggins	5	David Morris	5	Adrian Gunnell	4	Michael Holt	5
Michael Georgiou	1	Rodney Goggins	1	David Morris	5	David Morris	0
Chris McBreen	2	David Roe	2	Barry Pinches	5	Fergal O'Brien	4
Stefan Mazrocis	5	Stefan Mazrocis	5	Stefan Mazrocis	1	Barry Pinches	5
Paul Davison	5	Stuart Pettman	5	Jimmy Michie	5	Ricky Walden	5
Aditya Mehta	2	Paul Davison	4	Stuart Pettman	2	Jimmy Michie	2
Simon Bedford	1	Joe Delaney	5	Mike Dunn	5	Gerard Greene	1
Stephen Craigie	5	Stephen Craigie	2	Joe Delaney	2	Mike Dunn	5
Matthew Selt	5	Paul Davies	5	Jamie Burnett	1	Barry Hawkins	5
Liu Chuang	4	Matthew Selt	4	Paul Davies	5	Paul Davies	4
Kuldesh Johal	4	Scott MacKenzie	2	Judd Trump	5	Mark Williams	2
Vincent Muldoon	5	Vincent Muldoon	5	Vincent Muldoon	4	Judd Trump	5
Jamie Jones		Martin Gould	5	Liang Wenbo	5	Michael Judge	5
(wolny los)		Jamie Jones	4	Martin Gould	1	Liang Wenbo	2
Matthew Couch	5	Ian Preece	4	Marcus Campbell	5	Nigel Bond	4
Andy Lee	3	Matthew Couch	5	Matthew Couch	2	Marcus Campbell	5
Patrick Wallace	2	Andy Hicks	5	Tom Ford	1	Stephen Lee	5
Jin Long	5	Jin Long	3	Andy Hicks	5	Andy Hicks	1
Lewis Roberts		Rod Lawler	5	David Gilbert	2	Ian McCulloch	3
(wolny los)		Lewis Roberts	1	Rod Lawler	5	Rod Lawler	5
Li Hang	5	Mark Davis	5	Andrew Higginson	3	Anthony Hamilton	2
Wayne Cooper	2	Li Hang	2	Mark Davis	5	Mark Davis	5

W dniach 8 – 15 listopada w Manamie odbył się czwarty rankingowy turniej w tym sezonie, Bahrain Championship 2008. Zwycięzca turnieju okazał się Neil Robertson, który w finale wygrał 9-7 z Matthew Stevensem.

W turnieju głównym wpadł drugi maks tego turnieju. Brejkiem 147 punktowym może się pochwalić Marcus Campbell. Brejk wpadł w fazie dzikich kart w meczu przeciwko Ahmedowi Al. Khubsaibienu.

Popularny *Kangur* w drodze do zwycięstwa w turnieju pokonał: Matthew Stevensa (9-7), Marka Allena (6-4), Stephena Maguira (5-2), Stephena Lee (5-2) oraz Marcusa Campbella (5-4). Najwyższy brejk w turnieju zwycięzcy to 129 wbite w finale.

Podczas gdy światowej czołówki nie było, wykazać mogła się druga linia. Z ładnej strony zaprezentowali się m.in. Mark Allen, Rob Milkins oraz Michael Judge.

*Zimbek*



Dzikie karty		Ostatnia 32		Ostatnia 16		Ćwierćfinały		Półfinały		Półfinały	
		Ronnie O'Sullivan	0	Steve Davis	0	Dominic Dale	2	Matthew Stevens	6	Matthew Stevens	7
		Steve Davis	W								
		Marco Fu	3	Dominic Dale	W						
		Dominic Dale	5								
		Matthew Stevens	5	Matthew Stevens	5	Matthew Stevens	5				
		Stuart Bingham	0								
		Ryan Day	5	Ryan Day	4						
		Dave Harold	2								
Robert Milkins	5	Peter Ebdon	3	Robert Milkins	5	Robert Milkins	2	Stephen Hendry	4		
Ahmed Saif	1	Robert Milkins	5								
		Jamie Cope	3	Michael Holt	4						
		Michael Holt	5								
Barry Pinches	5	Graeme Dott	3	Barry Pinches	1	Stephen Hendry	5				
Ahmed Ghuloom	1	Barry Pinches	5								
		Stephen Hendry	5	Stephen Hendry	5						
		Ricky Walden	3								
Mike Dunn	5	Shaun Murphy	4	Mike Dunn	4	Barry Hawkins	2	Mark Allen	4		
Ahmed Aseeri	0	Mike Dunn	5								
		Ken Doherty	3	Barry Hawkins	5						
		Barry Hawkins	5								
		Mark Allen	5	Mark Allen	5	Mark Allen	5			Neil Robertson	9
		Judd Trump	1								
		Ali Carter	3	Michael Judge	2						
		Michael Judge	5								
Marcus Campbell	5	Neil Robertson	5	Neil Robertson	5	Neil Robertson	5	Neil Robertson	6		
Ahmed Al. Khusaibi	0	Marcus Campbell	4								
		Mark King	3	Stephen Lee	2						
		Stephen Lee	5								
Isa Ali Al. Hashmi	1	Joe Perry	5	Joe Perry	0	Stephen Maguire	2				
Rod Lawler	5	Rod Lawler	1								
Habib Subah	0	Stephen Maguire	5	Stephen Maguire	5						
Mark Davis	5	Mark Davis	3								

### Najwyższe brejki:

147 Marcus Campbell  
 139 Stephen Hendry  
 137 Rob Milkins  
 132 Stephen Hendry  
 129 Neil Robertson  
 123 Joe Perry  
 123 Barry Hawkins  
 122 Stephen Maguire  
 120 Matthew Stevens  
 120 Ricky Walden  
 119 Mark Allen  
 118 Peter Ebdon  
 117 Dave Harold  
 117 Neil Robertson  
 116 Matthew Stevens  
 116 Neil Robertson  
 114 Rob Milkins

113 Stephen Hendry  
 112 Barry Pinches  
 112 Mark Allen  
 111 Stephen Hendry  
 111 Mark Allen  
 110 Matthew Stevens  
 110 Graeme Dott  
 106 Stephen Hendry  
 105 Michael Holt  
 105 Mark Allen  
 102 Rob Milkins  
 101 Mike Dunn  
 100 Barry Pinches  
 100 Rod Lawler  
 100 Ali Carter  
 100 Neil Robertson



## The Masters, 14 – 19 listopada 2008; kwalifikacje

W dniach 21 – 26 listopada odbyły się kwalifikacje do prestiżowego (nierankingowego) turnieju Masters. Zwycięzca kwalifikacji załatwił sobie bilet do turnieju. Okazał się nim 19letni Anglik- Judd Trump, który w finale wygrał z Markiem Joyce 6-1. Do walki o dzika kartę stanęli m.in. Stephen Lee (finalista ostatniego Mastersa), Matthew Stevens (finalista WCBS), Liang Wenbo (147 w WCBS) oraz Ricky Walden (zwycięzca SM).

Faworyci (po za Liangiem, który uległ Danielowi Wellsowi) doszli do 1/8 finału. Tam do starcia dwójki faworytów. Spotkali się zwycięzca z Szanghaju oraz finalista z Manamy. Lepszy okazał się ten drugi, wygrywając 5-2. Matthew uległ dopiero 4-5 w 1/2 finału Markowi Joyce'owi.

Najwyższy brejk turnieju padł dopiero w finale - 138 punktów wbił Judd Trump. W sumie w eliminacjach zostało wbitych 18 setek.

*Zimbek*

Ostatnia 64		Ostatnia 32		Ostatnia 16		Ćwierćfinały		Półfinały		Finał	
Rory McLeod	4	Matthew Stevens	5	Matthew Stevens	5	Matthew Stevens	5	Matthew Stevens	4	Mark Joyce	1
Paul Davison	3										
		Rory McLeod	3								
Ricky Walden	4	Ricky Walden	5	Ricky Walden	2						
Stefan Mazrocis	2										
Anthony Hamilton	4	Anthony Hamilton	1								
Andrew Pagett	0										
Liang Wenbo	4	Liang Wenbo	4	Daniel Wells	4	Fergal O'Brien	3				
Liu Chuang	1										
Jimmy Michie	0	Daniel Wells	5								
Daniel Wells	4										
		Fergal O'Brien	5	Fergal O'Brien	5						
Barry Pinches	3	Lewis Roberts	3								
Lewis Roberts	4										
		Mark Williams	1	Andrew Higginson	5	Andrew Higginson	4				
Andrew Higginson	W	Andrew Higginson	5								
Chris McBreen	0										
Gerard Greene	4	Gerard Greene	5	Gerard Greene	2						
Michael Georgiou	0										
Stephen Lee	2	Simon Bedford	1								
Simon Bedford	4										
Barry Hawkins	4	Barry Hawkins	0	Mark Joyce	5	Mark Joyce	5	Mark Joyce	5		
Wayne Cooper	3										
Mark Joyce	4	Mark Joyce	5								
Peter Lines	0										
		Joe Swail	3	Kuldesch Johal	4						
David Roe	3	Kuldesch Johal	5								
Kuldesch Johal	4										



Frejmów tradycyjnie grano wystarczająco dużo, by oczy zawodników widziały na zielono, zaś podobne narządy zatwardziałyich fanów kompletnie wysuszyły się od patrzenia w monitor. Tabelę otwierał Jimmy White. Anglik rozegrał trzy mecze i podczas ostatniego z pewnością miał prawo wyjść z okrzykiem „DOŚĆ!” na ustach. Kwalifikacje otworzył jak przystało na kawalera orderu imperium brytyjskiego. W pierwszym meczu przeciwko Davidowi Grace’owi wbijał jak się patrzy, w prawie każdym frejmie notując osiągnięcia powyżej 40 punktów. Ostatecznie wynik 9-8 dla Anglika. Jak to bywa w życiu, im dalej w las tym więcej frejmów. Tych zaś Jimmy rozegrał łącznie 51. Po pięćdziesiątym powiedział „DOŚĆ!” i przegrał frejm decydujący z Rorym McLeodem, zresztą trzeci taki frejm w ciągu niecałego tygodnia. McLeod później wygrał dość pewnie mecz z Haroldem i zagwarantował sobie prawo do gry w 1/32 UK Championship przeciwko Ronniemu O’Sullivanowi. Osoba jego przeciwnika jest głównym powodem dla którego żałujemy, iż Rory to nie Jimmy.



Eliminacje niespodziewanie stały się pogromem Azjatów. Przekonał się o tym m.in. Liu Chuang, który najpierw pewnie pokonał Marka Joyce’a, później jeszcze pewniej Davida Gilberta, ostatecznie jednak uległ Kenowi Doherty’emu. O prawo walki z Johnem Higginsem walczyli Joe Swail i Liang Wenbo. Europejczyk wygrał w ostatnim frejmie.

Ogólnie mówiąc – turniej przed turniejem stał na dość wysokim poziomie. UK Championship otworzą ciekawe pojedynki – zaczynając od meczu O’Sullivana po derby Walii. Będziemy się nimi emocjonować już od 13 grudnia!

*Raff*

Ostatnia 96		Ostatnia 80		Ostatnia 64		Ostatnia 48	
Jimmy White	9	Ian Preece	8	Rory McLeod	9	Dave Harold	6
David Grace	8	Jimmy White	9	Jimmy White	8	Rory McLeod	9
Scott MacKenzie	9	Mark Davis	9	Ricky Walden	7	Nigel Bond	2
Vinnie Muldoon	4	Scott MacKenzie	2	Mark Davis	9	Mark Davis	9
Jamie Jones	9	David Gray	4	Alan McManus	9	Barry Hawkins	9
Robert Stephen	8	Jamie Jones	9	Jamie Jones	4	Alan McManus	4
Paul Davison	9	Rob Milkins	9	Marcus Campbell	9	Matthew Stevens	9
Wayne Cooper	5	Paul Davison	5	Rob Milkins	4	Marcus Campbell	3
Daniel Wells	3	Joe Delaney	9	Mike Dunn	6	Ian McCulloch	9
Li Hang	9	Li Hang	7	Joe Delaney	9	Joe Delaney	1
Matt Couch	9	Barry Pinches	6	Andrew Higginson	9	Anthony Hamilton	4
Stefan Mazrocis	7	Matt Couch	9	Matt Couch	5	Andrew Higginson	9
James McBain	6	Mark Joyce	4	David Gilbert	1	Ken Doherty	9
Liu Chuang	9	Liu Chuang	9	Liu Chuang	9	Liu Chuang	4
Rodney Goggins	7	David Roe	0	Gerard Greene	9	Mark Williams	9
Declan Hughes	1	Rodney Goggins	9	Rodney Goggins	3	Gerard Greene	7
Supoj Saenla	9	Martin Gould	9	Tom Ford	6	Dominic Dale	6
Andrew Pagett	7	Supoj Saenla	1	Martin Gould	9	Martin Gould	9
Peter Lines	9	Stuart Pettman	9	Jimmy Michie	9	Stuart Bingham	9
Michael Georgiou	3	Peter Lines	6	Stuart Pettman	7	Jimmy Michie	3
Simon Bedford	8	Rod Lawler	6	Judd Trump	9	Michael Judge	6
Jin Long	9	Jin Long	9	Jin Long	8	Judd Trump	9
Patrick Wallace	9	Andy Hicks	9	John Parrott	1	Stephen Lee	9
Stephen Craigie	5	Patrick Wallace	7	Andy Hicks	7	Andy Hicks	6
Lee Spick	9	Andrew Norman	7	Liang Wenbo	9	Joe Swail	9
Chris McBreen	6	Lee Spick	9	Lee Spick	1	Liang Wenbo	8

Matt Selt	9	Liu Song	8	Adrian Gunnell	9	Steve Davis	9
Andy Lee	3	Matt Selt	9	Matt Selt	4	Adrian Gunnell	7
Kuldesh Johal	9	Paul Davies	5	Michael Holt	9	Fergal O'Brien	4
Aditya Mehta	5	Kuldesh Johal	9	Kuldesh Johal	5	Michael Holt	9
Lewis Roberts	8	David Morris	9	Jamie Burnett	9	Jamie Cope	7
Atthasit Mahitthi	9	Atthasit Mahitthi	2	David Morris	4	Jamie Burnett	9

### Najwyższe brejki:

143 Matt Selt (rekord życiowy)  
 141 Ricky Walden  
 137 Chris McBreen (rekord życiowy)  
 134 Jimmy White  
 134 Joe Swail  
 129 Alan McManus  
 126 Mike Dunn  
 123 Paul Davison  
 122 Liu Chuang  
 119 Ian McCulloch  
 118 Ian Preece  
 116 Stuart Pettman  
 116 Judd Trump  
 116 Ian McCulloch  
 115 Rodney Goggins  
 115 Joe Delaney  
 114 Lee Spick  
 114 Alan McManus  
 113 Atthasit Mahitthi  
 112 Jamie Jones  
 111 Mark Davis  
 111 Judd Trump  
 111 Rory McLeod  
 109 Rory McLeod  
 109 Ian McCulloch  
 108 Stuart Pettman

108 Tom Ford  
 107 Ian Preece  
 106 Mathew Couch  
 106 Paul Davison  
 106 Michael Holt  
 106 Judd Trump  
 105 Matt Couch  
 105 Mark Davis  
 105 Joe Swail  
 104 Barry Pinches  
 104 Rob Milkins  
 104 Jin Long  
 104 Lee Spick  
 104 Lee Sick  
 104 Judd Trump  
 102 Jamie Jones  
 102 Tom Ford  
 102 Michael Holt  
 101 Patrick Wallace  
 101 Liu Chuang  
 101 Kuldesh Johal  
 101 Rob Milkins  
 101 Jamie Burnett  
 101 Matthew Stevens  
 101 Mark Davis  
 100 Steve Davis

## Premier League Snooker 2008

11 września rozpoczęła się Światowa Liga Snookera, której pełna oryginalna nazwa brzmi Party Poker Premier League. W lidze brało udział 7 zawodników. Byli to: obrońca tytułu Ronnie O'Sullivan, John Higgins, Stephen Hendry, Steve Davis, Ding Junhui, oraz debiutanci: Joe Perry i Mark Selby.

W pierwszej turze zawodów Mark Selby pokonał 4-2 Ding Junhuia, mimo że przegrywał już 0-2. W drugim spotkaniu tego wieczoru padł remis w spotkaniu Ronniego O'Sullivana z Johnem Higginsem.

W drugiej kolejce Ligi znów remis zaliczył John Higgins. Tym razem Szkot podzielił się punktami z Ding Junhuim. W drugim meczu padło bardzo niespodziewane rozstrzygnięcie, gdyż Joe Perry pokonał Ronniego O'Sullivana.

W trzeciej kolejce ligowej, Mark Selby pewnie, bo 5-1 pokonał Stephena Hendrego grającego swój pierwszy mecz w tegorocznej Lidze, natomiast drugie swoje zwycięstwo odniósł Joe Perry. Tym razem pokonał on Steve'a Davisa, który także grał dopiero swój pierwszy ligowy mecz.

W czwartej turze zawodów mieliśmy dwa jednostronne pojedynki. Najpierw Ronnie O'Sullivan zmiażdżył 6-0 Dinga, a później takim samym wynikiem Mark Selby ograł Steve'a Davisa.

Kolejka piąta, do dwa kolejne jednostronne pojedynki. Zwycięstwo 5-1 Perry'ego z Hendrym, oraz 6-0 O'Sullivan'a ze Stevem Davisem. Tydzień później natomiast, odbyły się 2 bardzo interesujące pojedynki: szkockie derby Hendry'ego z Higginsem (zakończone dość niespodziewanie zwycięstwem starszego ze Szkotów), a także mecz na szczycie O'Sullivan kontra Selby, który ostatecznie zakończył się podziałem punktów.

Kolejny tydzień przyniósł pojedynek dwóch teoretycznie najsłabszych zawodników w tegorocznej lidze: Hendry'ego i Davisa. Zwyciężył Hendry 5-1 i zachował szansę na awans do półfinału. W drugim pojedynku Ding Junhui pokonał Joe Perry'ego 4-2.



W ósmej kolejce gier, padły dwa identyczne rezultaty. Zarówno Mark Selby jak i Ding, wygrali swe mecz 4-2, odpowiednio z Johnem Higginsem i Steve'm Davisem.

Przedostatnia kolejka to niespodziewany remis O'Sullivan'a z Hendry'm oraz także raczej niezbyt spodziewane zwycięstwo Perry'ego z Higginsem.

Ostatnia kolejka, to natomiast kolejka w całości remisowa. Wszystkie trzy mecze rozegrane 27 listopada zakończyły się podziałem punktów. Grali: Higgins z Davisem, Hendry z Dingiem oraz Selby z Perryem.

Do półfinałów awansowali więc: Z pierwszego miejsca Mark Selby, z drugiego – dość niespodziewanie – Joe Perry, i z kolejnych dwóch O'Sullivan oraz rzutem na taśmę Hendry. Ding Junhui, który zajął piąte miejsce, przegrał półfinał jedynie słabszym bilansem frejmów. W tegorocznej lidze najsłabiej spisał się Steve Davis, który zaliczył tylko jeden remis, a pozostałe pojedynki przegrał. Niewiele lepiej grał John Higgins, któremu także nie udało się wygrać meczu. W półfinałach więc, Ronnie O'Sullivan zmierzy się z Joe Perryem, natomiast Mark Selby ze Stephenem Hendrym.

Oba mecze półfinałowe bardzo się od siebie różniły swym przebiegiem. Mark Selby zmiażdżył swego rywala, nie dając Hendremu wygrać ani jednej partii, natomiast O'Sullivan i Perry rozegrali zacięte spotkanie. W ostatecznym rozrachunku lepszy okazał się jednak obrońca tytułu, który zwyciężył 5-4.

Pojedynek finałowy nie obfitował w emocje. Ronnie O'Sullivan szybko uzyskał wysokie prowadzenie (5-0) i nie oddał go już do samego końca. Ostatecznie zwyciężył 7-2 i po raz piąty z rzędu wygrał Premier League Snooker.

Najwyższego brejka w tegorocznej edycji Premier League Snooker, wbił Ding Junhui. 139 punktów w meczu z Davisem, to dzieło młodego Chińczyka. Cały turniej nie obfitował w setki, zobaczyliśmy ich jedynie 20. W turnieju był także atak na brejka maksymalnego, autorstwa także Ding Junhuia zakończony jednak na 113 punktach.

*Wojtek*

### **11 września - Grimsby Auditorium**

Mark Selby 4-2 Ding Junhui

Ronnie O'Sullivan 3-3 John Higgins

### **18 września - The Anvil, Basingstoke**

John Higgins 3-3 Ding Junhui



Ronnie O'Sullivan 2-4 Joe Perry

**25 września - The Assembly Rooms, Derby**

Joe Perry 4-2 Steve Davis

Mark Selby 5-1 Stephen Hendry

**9 października - Malvern Theatre, Great Malvern, Worcestershire**

Ronnie O'Sullivan 6-0 Ding Junhui

Mark Selby 6-0 Steve Davis

**23 października - Plymouth Pavilions**

Stephen Hendry 1-5 Joe Perry

Ronnie O'Sullivan 6-0 Steve Davis

**30 października - English Institute of Sport, Sheffield**

Stephen Hendry 4-2 John Higgins

Ronnie O'Sullivan 3-3 Mark Selby

**6 listopada - The Newport Centre**

Joe Perry 2-4 Ding Junhui

Steve Davis 1-5 Stephen Hendry

**13 listopada - Dolphin Leisure Centre, Haywards Heath, West Sussex**

Steve Davis 2-4 Ding Junhui

Mark Selby 4-2 John Higgins

**20 listopada - The Sands Centre, Carlisle**

John Higgins 2-4 Joe Perry

Ronnie O'Sullivan 3-3 Stephen Hendry

**27 listopada - The Glades Arena, Kidderminster**

Steve Davis 3-3 John Higgins

Stephen Hendry 3-3 Ding Junhui

Mark Selby 3-3 Joe Perry

Zawodnik	W	R	P	FW	FP	Setki	Punkty
1. Mark Selby	4	2	0	25	11	4	10
2. Joe Perry	4	1	1	22	14	3	9
3. Ronnie O'Sullivan	2	3	1	23	13	2	7
4. Stephen Hendry	2	2	2	17	19	1	6
5. Ding Junhui	2	2	2	16	20	3	6
6. John Higgins	0	3	3	15	21	1	3
7. Steve Davis	0	1	5	8	28	0	1

**6 grudnia - Potters Leisure Resort, Hopton on Sea, Norfolk – półfinały:**

Mark Selby 5-0 Stephen Hendry

83-34, 110-4 (Selby 110), 133-0 (Selby 128), 115-4 (Selby 115), 77-0 (Selby 77)

Ronnie O'Sullivan 5-4 Joe Perry

68-55, 0-93 (Perry 85), 93-20 (O'Sullivan 79), 8-76 (Perry 72), 93-24 (O'Sullivan 62), 0-95 (Perry 95), 69-6 (O'Sullivan 52), 4-100 (Perry 100), 104-4 (O'Sullivan 104)

**7 grudnia - Potters Leisure Resort, Hopton on Sea, Norfolk – finał:**

Ronnie O'Sullivan 7-2 Mark Selby

121-11 (O'Sullivan 93), 82-8 (O'Sullivan 62), 74-18, 83-14 (O'Sullivan 83), 83-48 (O'Sullivan 62), 58-60, 105-13 (O'Sullivan 105), 0-84 (Selby 84), 74-20 (O'Sullivan 74)

**Najwyższe brejki:**

139 Ding Junhui  
134 Ronnie O'Sullivan  
128 Mark Selby  
126 Ronnie O'Sullivan  
120 Mark Selby  
120 John Higgins  
115 Mark Selby  
115 Joe Perry  
113 Ding Junhui  
110 Mark Selby

108 Stephen Hendry  
105 Ronnie O'Sullivan  
104 Mark Selby  
103 Joe Perry  
102 Mark Selby  
101 Mark Selby  
101 Joe Perry  
100 Joe Perry  
100 Ding Junhui

**Amatorskie Mistrzostwa Świata Mężczyzn, Kobiet i Seniorów****Dzień 1 i 2**

Bez niespodzianek obyło się w meczach naszych reprezentantów w pierwszych dwóch dniach Mistrzostw Świata. Czworo naszych zawodników rozegrało jak dotychczas sześć spotkań, pięć z nich kończąc z dodatnim bilansem frejmów. Jedyną porażkę poniósł Michał Zieliński, jednak naszego najmłodszego reprezentanta w pełni usprawiedliwia klasa przeciwnika - Brendan O'Donoghue (Irlandia) należy do najsilniejszych przedstawicieli amatorskiego snookera na Wyspach Brytyjskich. Warto zwrócić uwagę na niezłą formę Hanny Mergies, która już w pierwszym meczu uzyskała brejka w wysokości 44 punktów, co jest jej najlepszym od dłuższego czasu brejkiem turniejowym. Nie zakończył się jeszcze mecz Krzysztofa Wróbla. Mamy nadzieję, że po meczu z Irlandczykiem, Martinem McCruddenem, pierwsze zdanie tej notatki będzie nieaktualne.

Najsmutniejszą dla fanów polskiego snookera informacją jest jak na razie wycofanie się z zawodów Ahmeda Shety z rozgrywek kategorii masters.

**Dzień 3 i 4**

Wygrali swoje - tak najkrócej można określić postawę naszych reprezentantów w trzecim i czwartym dniu Mistrzostw Świata w austriackim Wels. Pierwszą porażkę poniosła nasza najbardziej utytułowana snookerzystka, Hanna Mergies, która uległa wielokrotnej rywalce Polek, Annie Mazhirinie. Po raz kolejny "prawie" pokonaliśmy znakomitego Anglika, Lee Page'a. "Prawie" oznacza tu wynik 3-4, "-śmy" - Marcina Nitschke (w trakcie tego turnieju) i Michała Zielińskiego (podczas niedawnych Mistrzostw Europy). Szczególnie jednak szkoda przegranej Krzysztofa Wróbla, który uległ nieskutecznie grającemu dotychczas Australijczykowi. Bardzo ważny mecz gra obecnie Marcin Nitschke, wiele wskazuje, że może on zdecydować o wyjściu z grupy. Wynik meczu zostanie uzupełniony tuż po jego zakończeniu.

W najbliższych dniach chwila wytchnienia czeka Hannę Mergies, która kolejny mecz rozegra w niedzielę. Dwa mecze z Australijkami będą miały kluczowe znaczenie dla roztawienia w fazie pucharowej grupy kobiet. W kategorii otwartej panowie rozegrają kluczowe dla końcowego układu tabeli mecze, najważniejsze próby czekają Krzysztofa Wróbla.

**Dzień 5 i 6**

Piąty i szósty dzień rozgrywek grupowych Amatorskich Mistrzostw Świata przyniosły wiele rozstrzygnięć, kluczowych dla dalszych losów naszych zawodników w turnieju. Wszyscy zachowali przynajmniej teoretyczne szanse na awans do pucharowych gier.

W najbardziej interesującej nas części rywalizacji kobiet sprawa awansu jest już rozstrzygnięta. Rywalizacja o najwyższe miejsca w grupie nie wydostanie się poza dwie pary dobrych znajomych: Hannę Mergies i Annę Mazhirinę (Rosja) oraz Katie Howden i Ramonę Belmont. Wrocławiankę czekają jeszcze ważne mecze z

wymienionymi Australijkami. Realny scenariusz jednego zwycięstwa w dwóch ostatnich meczach daje szansę nawet na zajęcie 2 lokaty.

Klarownie (z naszego punktu widzenia) prezentuje się sytuacja w grupie F, do której los skierował Marcina Nitschke. Zielonogórczanin powinien zwyciężyć silniejszego z Austriaków, Paula Schopfa, a przy sprzyjających wynikach pozostałych meczów

Nie najlepiej wygląda sytuacja Michała Zielińskiego. Mecz z niepokonanym dotąd Mananem Chandrą najprawdopodobniej zdecyduje o awansie (lub jego braku) z grupy. Najgroźniejszy rywal, Afrykaner Peter Francisco, gra ostatni mecz z outsiderem z Rosji, który dotychczas nie wygrał nawet partii. Jeżeli nie zdarzy się sensacja (a za taką należałoby nazwać przynajmniej 5 wygranych frejmów przez Polaka i Rosjanina razem wziętych), Michał rozegra ze znakomitym Hindusem swój ostatni mecz w turnieju.

Najwięcej możliwych rozstrzygnięć może zapaść w grupie M, w której szczególnie interesują nas wyniki Krzysztofa Wróbla. Czekają go jeszcze dwa spotkania z bezpośrednimi rywalami w walce o wyjście z grupy. Przed kilkoma chwilami zakończył bardzo ważny mecz, wygrany z Mohsenem Buksheshą 4-2.

Hanna Mergies jest już pewna awansu do dalszych gier. Jutro będziemy wiedzieli na pewno, czy Marcin Nitschke i Michał Zieliński wywalczą miejsca w drabince fazy pucharowej. Krzysztof Wróbel rozegra decydujący mecz w poniedziałek.

## **Dzień 7**

Marcin Nitschke awansował do fazy pucharowej Mistrzostw Świata w Austrii. W decydującym meczu gładko pokonał miejscowego zawodnika, Paula Schopfa, 4-1, co, zgodnie z oczekiwaniami, pozwoliło mu zająć 4 miejsce w grupie F.

Hanna Mergies nadspodziewanie łatwo wygrała z Australijką, Katie Howden, i zapewniła sobie w grupie C rywalizacji kobiet miejsce nie gorsze niż czwarte. Sprawa pierwszej lokaty jest już praktycznie rozstrzygnięta, na korzyść Rosjanki, Anny Mazhiriny. Drugą pozycję naszej reprezentantce pozwoli zająć zwycięstwo z Nowozelandką, Ramoną Belmont.

W grupie C rywalizacji panów niestety nie nastąpił szczęśliwy dla nas układ zdarzeń i Michał Zieliński nie awansował do fazy pucharowej Mistrzostw. Warto jednak zauważyć znaczący wzrost skuteczności warszawianina w porównaniu do czerwcowych Mistrzostw Europy, gdzie w dużo słabszym towarzystwie uplasował się zaledwie na 7 pozycji.

Mimo pechowej porażki z Walińczykiem, Davidem Donovanem, nie stracił szans na awans Krzysztof Wróbel. Bardzo wyrównana grupa M zakończy swoje rozgrywki w dniu jutrzejszym. Mimo pozornie skomplikowanej sytuacji na miejscach 2-6, plan dla wrocławianina jest klarowny. Grę w systemie przegrywający odpada zaczyna już jutro. Aby pozostać w turnieju, musi wygrać ostatni mecz grupowy z Shu-Hung Linem, który turniej zaczął znakomicie, ale w trzech ostatnich meczach nie ugrał nawet frejma.

## **Dzień 8**

Troje naszych reprezentantów awansowało do fazy pucharowej Mistrzostw Świata w austriackim Wels: Hanna Mergies, Marcin Nitschke oraz Krzysztof Wróbel, który jako ostatni zapewnił sobie awans pokonując w ostatnim meczu grupowym Tajwańczyka Shu-Hung Lina 4-1.

Wrocławianin, dzięki trzeciemu miejscu w grupie, zagra pierwszy mecz fazy pucharowej z Irańczykiem, Amirem Sarkhoshem. Mecz do czterech wygranych frejmów wyłoni rywala dla niedawnego profesjonalisty z Państwa Środka, Xiao Guodonga, który w bezapelacyjny sposób wygrał silną grupę J. Najbliższy rywal naszego reprezentanta zajął czwarte miejsce w nie najsilniejszej grupie K, nie prezentując jednak zbyt wysokiej skuteczności w dotychczasowych meczach.

Marcinowi Nitschke przyjdzie zmierzyć się ze zwycięzcą grupy D, Katarczykiem Ahmedem Seifem. Rywalizacja w systemie każdy z każdym nie dała mu jednak szansy zmierzenia się z uznanym na

międzynarodowych arenach przeciwnikiem. W kolejnym meczu zielonogórzanin może zmierzyć się z lepszym z pary Anthony Brabin - Mohammed Ahmed Samy i nie byłby w takiej rywalizacji bez szans.

Jeszcze nie wiadomo, z kim zmierzy się w 1/8 finału Hanna Mergies. Po pewnym awansie z 3 miejsca w grupie C może trafić na Chinę Ren Qiuyue lub jedną z Hindusek: Anuję Chandrę lub Vidyę Pillai. Siła gry wymienionej trójki stoi na podobnym, wysokim, poziomie.

## **Dzień 9**

Bardzo udane występy zaliczył dziś Marcin Nitschke. Zielonogórzanin pokonał dziś dwóch nieobliczalnych Azjatów w imponującym stylu awansował do 1/8 finału Mistrzostw Świata, gdzie zmierzy się ze z Irańczykiem Soheilem Vahedim, niespodziewanym pogromcą znakomitego Hindusa, Manana Chandry. Mecz wyłoni rywala dla Martina McCruddena lub Steve'a Misfuda.

Wysoką porażkę w pierwszym meczu fazy pucharowej poniósł Krzysztof Wróbel. Wynik 0-4 nie odzwierciedla jednak przebiegu gry. Dwa frejmy rozstrzygnięto na najwyższych kolorach. Przegranej szkoda tym bardziej, że przeciwnik nie prezentował się dotychczas imponująco.

Nareszcie poznaliśmy nazwisko rywalki Hanny Mergies w 1/8 finału rozgrywek kobiet. Będzie nią Hinduska, Vidya Pillai - zawodniczka, z którą muszą liczyć się wszystkie snookerzystki na świecie. Zwycięzcy zagra z Emmą Bonney (Anglia) lub Inese Lukashevską (Łotwa).

## **Dzień 10**

Już po pierwszym meczu fazy pucharowej zakończyła udział w Mistrzostwach Świata Hanna Mergies. Hinduska w każdym frejmie kontrolowała przebieg gry. Nie należy jednak upatrywać w tym sensacji - rywalka Polki, Vidya Pillai, należy do grona faworytek do zdobycia medalu w każdym kobiecym turnieju, w którym bierze udział.

Marcin Nitschke po rozegraniu kilku znakomitych spotkań odpadł w 1/8 finału Mistrzostw. Można śmiało powiedzieć, że jest "najbardziej dziewiąty" ze wszystkich przegranych w tej fazie - jego mecz trwał najdłużej ze wszystkich dzisiejszych spotkań kategorii mężczyzn. Wydaje się, że gdyby powiedziano mu, że osiągnie w turnieju taki wynik, jak James Wattana, Dureen Morgan, Steve Misfud czy Alex Borg, wzięłby go w ciemno. 1/8 Mistrzostw Świata to najlepszy w historii wynik Polaka w turnieju tej rangi w najmocniej obsadzonej kategorii. Gratulujemy!

## **Dzień 11, 12 i 13**

Pod wpływem wielkich emocji upłynęły dwa z trzech ostatnich dni Mistrzostw Świata w Austriackim Wels. Ośmioro snookerzystów zapewniło już sobie medale, dwoje z nich wie też, jakiego koloru krążki wywalczyli. Co ciekawe, jeszcze przed półfinałami wiadome był, że medale zostaną rozdane pomiędzy przedstawicieli trzech kontynentów.

W turnieju mężczyzn rywalizacja przebiegała na bardzo wysokim poziomie. Ćwierćfinały dostarczyły wielu emocji. Aż trzy z nich zakończono w ostatnim z możliwych, jedenastym frejmie.

Pierwszą parę utworzyli półfinałową utworzyli: Colm Gilcreest (Irlandia) i Soheil Vahedi (Iran). Ostatni z Europejczyków miał długą przerwę w występach w zawodach organizowanych przez EBSA czy IBSF. Do grona faworytów turnieju zaliczała go raczej świadomość, że na Wyspach Brytyjskich słabi zawodnicy nie są wysyłani na międzynarodowe imprezy. Droga do ćwierćfinału była lekka, łatwa i przyjemna. W meczach grupowych stracił jednego frejma, w fazie pucharowej radził sobie bezproblemowo, respekt wzbudziło wysokie zwycięstwo z Aleksem Borgiem (5-2). Bezpośrednia rywalizacja o strefę medalową nie rozpoczęła się jednak dla niego zbyt dobrze. Niedoceniany Anglik, Lee Page, wygrał trzy pierwsze frejmy, lecz wtedy Gilcreest przypomniał sobie, w jakim stylu grał w dotychczasowych meczach Mistrzostw. Błyskawicznie wygrane cztery frejmy, w których rywal zdobył tylko 14 punktów przeważyły o rozstrzygnięciu na jego korzyść meczu, ostatecznie zakończonego wynikiem 6-5. Jego półfinałowy rywal, Soheil Vahedi, zasłużył na miano pogromcy faworytów, eliminując doświadczonych i utytułowanych zawodników: Manana Chandrę

(Indie, aż 5-1 w 1/16 finału) i Martina McCruddena (Irlandia, 6-5 w ćwierćfinale). Gwoli przypomnienia - to on zatrzymał Marcina Nitschke w 1/8 finału, zwyciężając najlepszego z Polaków 5-3. Mecz o finał rozpoczął się dla młodziutkiego Irańczyka niekorzystnie, jednak dwa pierwsze frejmy, przegrane przez młodziutkiego Irańczyka, nie przeszkodziły mu w wygraniu pierwszej sesji 4-2. Druga część meczu to wyrównana walka niemal w każdym frejmie, jednak tylko jedna z sześciu partii została zapisana po stronie zdobywcy 19-letniego Azjaty który ostatecznie przegrał mecz 5-7.

Drugiego finalistę wyłoniono z pary: Xiao Guodong (Chiny) - Thepchaiya Un-Nooh (Tajlandia). Młody Chińczyk to niedawny profesjonalista, zawodnik uznanej klasy, przez wielu typowany nawet do zwycięstwa w turnieju. Ćwierćfinałowy triumf nad Hindusem, Pankajem Advanim, był dziesiątym kolejnym zwycięstwem w turnieju. Warto wspomnieć, że był to jedyny ćwierćfinał niezakończony w jedenastym frejmie, a gładkie 6-2 z tak znakomitym rywalem robi wrażenie; jednocześnie zupełnie nie oddaje przebiegu meczu. Narodowość jego rywala w półfinale raczej nikogo nie zaskakuje. Zaskoczyć musi nazwisko, ponieważ nie jest to James Wattana ani nawet Ratchapol Pu-Ob-Orm (tak nazywany jest Taj w ojczyźnie). Thepchaiya pokonał znakomitego rodaka w 1/8 finału, zwyciężając 5-4. Paradoksalnie, jeszcze rok temu, kiedy Wattana zajmował się głównie odcinaniem kuponów od sławy i wystawianiem bil przeciwnikom w coraz bardziej poniżających meczach eliminacyjnych w Prestatyn, taki wynik byłby tylko potwierdzeniem smutnej prawidłowości, ale wyniki w Wels dawały sygnał, że Azjata znów liczy się w walce o najwyższe trofea. Zwycięstwo 6-5 z nieco słabszym z Chińczyków, Yu Delu, również należy uznać za wynik zaskakujący. Pierwsza sesja tego półfinału była bardzo wyrównana - różnica zaledwie siedmiu punktów pomiędzy łącznymi zdobyczami obu zawodników pozwala twierdzić, iż remisowy rezultat, 3-3, był zasłużony. Kluczowe dla losów spotkania okazały się frejmy dziewiąty i dziesiąty, które Chińczyk przegrywał na kolorach. 32 punkty różnicy pomiędzy sumami zdobytych punktów w drugiej sesji dały zaskakujący rezultat 4-1 w drugiej części meczu zwycięstwo 7-4 na korzyść Taja.

Rywalizacja kobiet może nie zaskoczyła ostatecznymi rezultatami walki o medale, niemniej przebiegu takiego meczów mało kto się spodziewał. Kto przed rozpoczęciem ćwierćfinałów pomyślałby, że Reanne Evans może skończyć swój mecz jako ostatnia, wygrywając dopiero w siódmej partii. Owszem, rywalka jest byłą wicemistrzynią świata, ale Angielka przyzwyczaiła nas, że wygrywa, z kim, kiedy i w jakim czasie chce. Reprezentantka z Hong Kongu trzykrotnie "dotrwała" do batalii na wysokich kolorach i to właśnie wtedy wygrywała frejmy. Kiedy gra była otwarta - zwyciężała Evans. O finał zagrała z Ching Ching Yu, która również potrzebowała siedmiu frejmów do awansu do strefy medalowej. Mecz grupowy pomiędzy tymi paniami zakończył się wynikiem 3-2 na korzyść Europejki. Dla równowagi, półfinalistki z górnej połówki potrzebował po cztery frejmy do wygrania meczu. Druga z Angielek, Emma Bonney, pokonała Vidę Pillai (Indie) - tę, która wyeliminowała z rozgrywek Hannę Mergies. Wracając po przerwie do rywalizacji w międzynarodowym towarzystwie, Belgijka Wendy Jans, potwierdziła, że absencja podczas ME w Lublinie w żaden sposób nie zmieniła jej pozycji w światowym snookerze. Półfinały przebiegały już zgodnie z przyjętymi od kilku lat kanonami rywalizacji pań - rywalki Reanne Evans i Wendy Jans grały na wysokim poziomie, nawiązywały wyrównaną walkę z dwiema wybitnymi zawodniczkami, jednak w decydujących momentach dwie najbardziej utytułowane z grających pań "odskakiwały" i nie pozwalały się dogonić rywalką. Rozgrywany nieco z konieczności mecz o trzecie miejsce przesądził, że wszystkie medale zostaną w Europie. Brązowy poleciał do Anglii, stanie się własnością Emmy Bonney.

Podobnie jak wśród pań, tylko jeden mecz pozostał do rozegrania w kategorii Masters. Pozostająca nieco w cieniu rywalizacja o tytuł najlepszego snookerzysty, który przekroczył już 40 lat, przyniosła wiele zaskakujących rozstrzygnięć. Wczesne odpadnięcie takich graczy, jak Alok Kumar (Indie), Phil Williams (Walia), Bob McCabe czy Stephen Baillie (obaj Szkocja) oraz aż dwóch przedstawicieli kontynentu australijskiego w strefie pucharowej - tego nie przewidywano w momencie rozpoczęcia rywalizacji. Interesująco zapowiadał się pojedynek Kierana McMahon'a (Irlandia Północna) i Dene'a O'Kane'a (Nowa Zelandia). Multimedalista impet mastersów i profesjonalista sprzed dwóch lat zmierzili się już w ćwierćfinale. Wygrał ten drugi, 4-2, jeszcze mocniej zarysowując swoją pozycję faworyta rywalizacji. O finał zagrał z Australijczykiem, Robbym Foldvarim. Wynik 4-1 dla Nowozelandczyka brzmi surowo i nie w pełni odzwierciedla przebieg meczu. Drugą parę półfinałową utworzyli: Geet Sethi (Indie), znakomity również w bilardzie angielskim oraz John Welsh, ostatni z Anglików pozostający w rywalizacji w kategoriach mężczyzn. Hindus nie pozwolił rywalowi zdobyć nawet frejma, jednak wygrana w żadnej z partii nie przyszła mu łatwo. Mecz o brązowy medal rozstrzygnął na swoją korzyść John Welsh, wynikiem 3-0 pokonując Australijczyka Foldvariego.

Z wiadomości zakulisowych - Pascal Guillaume ponownie został wybrany na stanowisko Prezesa IBSF (kontrkandydatem był Jim Leacy), a funkcję Sekretarza Generalnego ponownie obejmie Mohammed



Kammah (rywalem był Maxime Cassis). Miejmy nadzieję, że spora przewaga, jaką uzyskali nad kontrkandydatami, będzie dla nich motywacją do jeszcze skuteczniejszych działań w kolejnej kadencji. Zwłaszcza jeżeli chodzi o organizację takich imprez, jak Mistrzostwa Świata do lat 21, których w tym roku zabrakło.

*Implant (za: snooker.pl)*

## Finały

Tegoroczne Mistrzostwa Świata rozgrywane w austriackim Wels zakończono. Tytuły mistrzowskie zdobyli: w kategorii mężczyzn Thepchaiya Un-Nooh (Tajlandia), w kategorii kobiet Reanne Evans (Anglia) po niespodziewanym zwycięstwie nad Belgijką Wendy Jans, a w najlepszym wśród masterów został Dene O'Kane (Nowa Zelandia).

*Monika Piórko (za: snooker.pl)*



Wyniki meczów naszych reprezentantów:

### 27 października (poniedziałek):

Michał Zieliński - Brendan O'Donoghue (Irlandia) 1-4  
Marcin Nitschke - Thomas Fischer (Szwajcaria) 4-1  
Krzysztof Wróbel - Alexander Trinkl (Austria) 4-0

### 28 października (wtorek):

Hanna Mergies - Sabine Grabler (Austria) 3-0  
Michał Zieliński - Manuel Peter Francisco (RPA) 4-2  
Marcin Nitschke - Jeff Szafransky (USA) 4-1  
Krzysztof Wróbel - Martin McCrudden (Irlandia) 1-4

### 29 października (środa):

Michał Zieliński - Igor Khatin (Rosja) 4-0  
Hanna Mergies - Anna Mazhirina (Rosja) 0-3  
Marcin Nitschke - Lee Page (Anglia) 3-4

### 30 października (czwartek):

Krzysztof Wróbel - Gary Gillard (Australia) 1-4  
Hanna Mergies - Regula Hitz (Szwajcaria) 3-0  
Marcin Nitschke - Lim Chun Kiat Marvin (Singapur) 2-4

### 31 października (piątek):

Krzysztof Wróbel - Robert Burda (Austria) 4-1  
Marcin Nitschke - Lasse Münstermann (Niemcy) 2-4  
Michał Zieliński - Alexander Pichler (Austria) 4-1

### 1 listopada (sobota):

Michał Zieliński - Chan Kwok-ming (Hong Kong) 0-4  
Marcin Nitschke - Markus Sallaberger (Austria) 4-0  
Krzysztof Wróbel - Mohsen Bukshesha (Katar) 4-2

### 2 listopada (niedziela):

Marcin Nitschke - Paul Schopf (Austria) 4-0  
Hanna Mergies - Kathy Howden (Australia) 3-0  
Krzysztof Wróbel - David Donovan (Walia) 3-4  
Michał Zieliński - Manan Chandra (Indie) 0-4

**3 listopada (poniedziałek):**

Krzysztof Wróbel - Lin Shu-Hung (Tajwan) 4-1

Hanna Mergies - Ramona Belmont (Nowa Zelandia) 1-3

**4 listopada (wtorek):**

1 runda mężczyzn:

Marcin Nitschke - Ahmed Seif (Katar) 4-2

Krzysztof Wróbel - Amir Sarkhosh (Iran) 0-4

1/16 finału mężczyzn:

Marcin Nitschke - Mohammed Ahmed Samy (Egipt) 5-2

**5 listopada (środa):**

1/ 8 finału kobiet:

Hanna Mergies - Vidya Pillai (Indie) 0-3

1/8 finału mężczyzn:

Marcin Nitschke - Soheil Vahedi (Iran) 3-5

**Miejsca naszych zawodników w rywalizacji grupowej:**

**Hanna Mergies** - 3 miejsce w grupie C, 3 wygrane mecze, 2 przegrane, bilans frejmów 10-6; najwyższe brejki: 44 (najwyższy brejk w grupie C), 37, 30

**Michał Zieliński** - 5 miejsce w grupie C, 3 wygrane mecze, 3 przegrane, bilans frejmów 13-15; najwyższe brejki: 55, 53

**Marcin Nitschke** - 4 miejsce w grupie F, 4 wygrane mecze, 3 przegrane, bilans frejmów 23-15; najwyższe brejki: 72, 59

**Krzysztof Wróbel** - 3 miejsce w grupie M, 4 wygrane mecze, 3 przegrane, bilans frejmów 21-16; najwyższe brejki: 92 (najwyższy brejk w grupie M), 50

**Końcowe rezultaty Polaków:**

Hanna Mergies - 1/8 finału (9-16 miejsce), kategoria kobiet

Marcin Nitschke - 1/8 finału (9-16 miejsce), kategoria mężczyzn

Krzysztof Wróbel - 1 runda gier pucharowych (33-52 miejsce), kategoria mężczyzn

Michał Zieliński - 5 miejsce w grupie (53-65 miejsce), kategoria mężczyzn

**Mężczyźni****Najwyższe brejki:**

143 Thepchaiya Un Nooh

142 Colm Gilcreest

139 Thepchaiya Un Nooh

138 Julian Logue

138 David Donovan

136 Darren Morgan

123 Ben Hancorn

123 Xiao Guodong

121 Soheil Vahedi

118 James Wattana

118 Jean Marc Beauchamp

118 Mohammed Ahmed Samy

118 Mohammed Shebab

117 Saleh Mohammed

114 Brendan O'Donoghue

114 Alex Borg

112 Darren Morgan

111 Thepchaiya Un Nooh

110 James Wattana

110 Xiao Guodong

109 Darren Morgan

108 Lee Page

107 Sourav Kothari

107 Steve Mifsud

104 Lim Chun Kiat

104 Kevin Van Hove

103 Kirk Stevens

103 Michael Collumb

103 Ben Hancorn

103 Darren Morgan

103 Au Chi Wei

102 Colm Gilcreest

102 Colm Gilcreest

100 Alex Borg

100 Jordan Brown

100 Khurram Agha

100 Simon Zammit

Ostatnia 32		Ostatnia 16		Ćwierćfinały		Półfinały		Finał	
Colm Gilcreest	5	Colm Gilcreest	5	Colm Gilcreest	6	Colm Gilcreest	7	Colm Gilcreest	7
Saleh Mohammed	2								
Alex Borg	5	Alex Borg	2						
Kirk Stevens	3								
Lee Page	5	Lee Page	5						
Mohammed Shebab	4								
Patrick Einsle	4	Darren Morgan	1						
Darren Morgan	5								
Martin McCrudden	5	Martin McCrudden	5						
Mohammed Al Joaker	1								
Simon Zammit	2	Steve Mifsud	3						
Steve Mifsud	5								
Marcin Nitschke	5	Marcin Nitschke	3						
Mohammed Ahmed Samy	2								
Soheil Vahedi	5	Soheil Vahedi	5						
Manan Chandra	1								
James Wattana	5	James Wattana	4						
Brendan O'Donoghue	1								
Wael Talaat	2	Thepchaiya Un Nooh	5						
Thepchaiya Un Nooh	5								
Au Chi Wai	4	Khurram H. Agha	1						
Khurram H. Agha	5								
David Donovan	4	Yu Delu	5						
Yu Delu	5								
Ben Hancorn	5	Ben Hancorn	1						
Ben Judge	3								
Craig Stadman	3	Pankaj Advani	5						
Pankaj Advani	5								
Lasse Muntermann	0	Julian Logue	0						
Julian Logue	5								
Amir Sarkhosh	3	Xiao Guodong	5						
Xiao Guodong	5								

## Kobiety

Ostatnia 16		Ćwierćfinały		Półfinały		Finał	
Wendy Jans	3	Wendy Jans	4	Wendy Jans	4	Wendy Jans	3
Natascha Niermann	0						
Angelique Vialard	3	Angelique Vialard	0				
Ramona Belmont	0						
Emma Bonney	3	Emma Bonney	4	Emma Bonney	2		
Inese Lukashavska	1						
Anna Mazhirina	0	Vidya Pillai	0				
Ching Ching Yu	3						
Anuja Chandra	3	Anuja Chandra	3	Ching Ching Yu	1	Reanne Evans	5
Hannah Mergies	0						
Vidya Pillai	3	Ching Ching Yu	4				
Linda Lucas	2						
Jaique Ip	3	Jaique Ip	3	Reanne Evans	4		
Ren Qiuyue	1						
Kathy Howden	0	Reanne Evans	4				
Reanne Evans	3						

## Najwyższe brejki:

109 Reanne Evans  
80 Reanne Evans  
63 Ching Ching Yu  
55 Reanne Evans

54 Anuja Chandra  
53 Wendy Jans  
50 Jaique Ip

## Seniorzy

Ostatnia 32		Ostatnia 16		Ćwierćfinały		Półfinały		Finał	
		Alok Kumar	3	Robby Foldvari	4	Robby Foldvari	1	Dene O' Kane	5
Stevie Baillie	2	Robby Foldvari	4	Kevin Monroe	1				
Robby Foldvari	4								
Yakov Shasuashvili	4	Yakov Shasuashvili	3						
Dawood Sherif	0								
Kevin Monroe	4	Kevin Monroe	4						
Gerwyn Davies	2								
Kieran McMahon	4	Kieran McMahon	4	Kieran McMahon	2	Dene O'Kane	4		
Costas Konnaris	3								
Dominique Carre	0	Karnchai Wongjan	3						
Karnchai Wongjan	4								
Ian Doyle	4	Ian Doyle	1						
Bob McCabe	3								
		Dene O'Kane	4						
		John Welsh	4	John Welsh	4	John Welsh	0		
Danny Moermans	1	Phil Williams	3						
Phil Williams	4								
Kurt De Splenter	2	Chung Ping Lee	1					Joe Delaney	2
Chung Ping Lee	4								
Gylfi Ingason	1	Joe Delaney	4						
Joe Delaney	4								
Olaf Thode	4	Olaf Thode	1	Yam Shui Ng	1	Geet Sethi	4		
Rocky Cribb	0								
Frank Schroeder	1	Yam Shui Ng	4						
Yam Shui Ng	4								
Joe Minici	4	Joe Minici	3					Geet Sethi	4
Mohanraj Sivasubramaniam	1								
		Geet Sethi	4						

## Najwyższe brejki:

109 Geet Sethi  
109 Dene O'Kane  
104 Phil Williams

104 Dene O'Kane  
102 Kieran McMahon

## World Series of Snooker, Warszawa, Moskwa

Bez narzekania na skrzypiące krzeselka, niewygodne krzeselka, brzydkie krzeselka i inne, jakże nieistotne dla wszystkich wokół detale, za to z żelaznym trzymaniem się faktów i maksymalnie przyziemną analizą przegranej Polaków.

Bo tak naprawdę to porażki polskich zawodników zdominowały dyskusje w pierwszym dniu zawodów. Sztandarowym usprawiedliwieniem była nieumiejętność dostosowania się do szybkich stołów. Niby obaj zawodnicy grają na takim samym stole, jednak na co dzień nie trenują już na suknach zbliżonych nawet parametrów. Pojedyncze dni na zgrupowaniach w Sheffield nie pozwolą na zatarcie różnic, zwłaszcza, że tylko dwóch z czwórki naszych reprezentantów zaznało przyjemności trenowania tam razem z kadrą w mimo wszystko dalekiej przeszłości. Dlaczego w polskich klubach nie ma szybkich sukien? Te turniejowe już po miesiącu użytkowania służyć mogą co najwyżej jako koce (bardzo przytulne zresztą), a tak częsta wymiana jest przedsięwzięciem kosztownych, co na pewno odbiłoby się na cenach gry. A tego nie chce chyba nikt. Nie wolno winić naszych zawodników za niedostosowanie się do takich warunków. Cztery frejmy, czyli, lekko licząc, 1,5 godziny, to zdecydowanie za mało, żeby się to udało. Zwłaszcza wtedy, gdy rozgrzewki dla zawodników nie były przewidziane.

Drugą przyczyną był stres. W przypadku trójki naszych snookerzystów minął on po mniej więcej frejmie. Inaczej było w przypadku Rafała Jewtucha, mającego na koncie kilkunastoletnie doświadczenie zawodnicze, liczne występy na turniejach zagranicznych, dwukrotny udział w turniejach takich, jak warszawski. Absurdalnym jest tu argument o niemożności dostatecznego przygotowania się do zawodów ze względu na zaangażowanie w organizację turnieju. Po pierwsze, nikt Rafała do tego nie zmuszał, po drugie zaś – nie zaprezentował on 95% możliwości, gdzie do maksimum zabrakłoby właśnie treningów, ale zaledwie kilka procent tego, co tak naprawdę potrafi. Nie jestem w stanie powiedzieć, dlaczego. Jakby nie patrzeć – Rafał grać potrafi i przez pryzmat tego występu oceniać go nie należy. Tak jak i kondycji polskiego snookera w ogóle. Żeby było ciekawiej – w rozgrywanym równolegle Austrian Open Michał Zieliński wbił swoją pierwszą turniejową setkę. Więc z polskim snookerem wcale nie jest tak źle.

Niedziela była już pokazem snookera na najwyższym światowym poziomie. Bohaterem dnia był Ding Junhui – tak właściwie tylko on zaprezentował przez cały czas trwania gier naprawdę znakomity poziom. Nie samymi brejkami żyje snookerzysta. Chińczyk zaprezentował niemal perfekcję w budowaniu brejka. Wiele wskazuje na to, że ten sezon mimo problemów z koncentracją podczas gry przyniesie mu sukcesy na miarę tych z samego początku kariery. Azjata ukazał się ponadto dużo bardziej otwartym człowiekiem, niż sugerowałyby pozory. Może nie reaguje entuzjastycznie podczas gry, jednak na swój sposób potrafi nawiązać kontakt z publicznością. Nie uchylał się od rozdawania autografów. Dotychczas żaden turniej nie pozwolił mu pokazać się z takiej strony.

*Implant*

## Warszawa, Polska

Ćwierćfinały		Półfinały		Finał	
Ken Doherty	4	Ken Doherty	5	Ken Doherty	4
Rafał Górecki	0				
Mark Selby	4	Mark Selby	3		
Mariusz Sirko	0				
Ding Junhui	4	Ding Junhui	5	Ding Junhui	6
Piotr Murat	0				
Steve Davis	4	Steve Davis	1		
Rafał Jewtuch	0				

### Najwyższe brejki:

102 Mark Selby  
101 Ding Junhui  
100 Mark Selby

## Moskwa, Rosja

Czwarty i ostatni z serii turniejów eliminacyjnych World Series of Snooker odbył się z Moskwy w dniach 22-23 listopada bieżącego roku.



Turniej zakończył się bezapelacyjnym tryumfem Johna Higginsa, który w całych zawodach, żadnemu rywalowi nie pozwolił ugrać choćby jednego frejma. W finale Szkot pokonał nieźle ostatnio dysponowanego Ding Junhua 5-0.

W turnieju, wystąpiło 8 zawodników, w tym jedna zawodniczka Anna Mazhirina, która jednak przegrała w ćwierćfinale z Higginsem.

Trzecim zawodowcem, oprócz Higginsa i Dinga, który startował w Moskwie był Mark Selby. Młody Anglik w półfinale musiał jednak uznać wyższość Chińczyka, z którym przegrał 2-4.

Drugi mecz półfinałowy to kolejna 'demolka' wykonana przez Higginsa. Pokonał ostatniego grającego jeszcze w zawodach zawodnika spoza grona profesjonalistów, Shachara Ruberga.

W moskiewskiej imprezie padł zaledwie jeden brejk powyżej setki. 126 punktów to dzieło także Johna Higginsa. Zawody więc zostały zdominowane przez Szkota pod każdym względem.

Finał imprezy World Series of Snooker odbędzie się w marcu 2009 roku, w moskiewskiej hali Kremlin.

*Wojtek*

Ćwierćfinały		Półfinały		Finał	
John Higgins	4	John Higgins	4	John Higgins	5
Anna Mazhirina	0				
Shachar Ruberg	4	Shachar Ruberg	0		
Sergey Vasiliev	1				
Ding Junhui	4	Ding Junhui	4	Ding Junhui	0
Sergey Isayenko	0				
Mark Selby	4	Mark Selby	2		
Ruslan Chinyakov	1				



## SNOOKER LOOPY... - CLIFF THORBURN

W styczniu najlepszy kanadyjski snookerzysta wszechczasów będzie obchodził swoje sześćdziesiąte pierwsze urodziny. Jest autorem pierwszego maksymalnego brejka w białego w Crucible Theatre, a przede wszystkim jedynym do dziś Mistrzem Świata niepo pochodzącym z Wysp Brytyjskich. Dorobek sportowy **Cliffa Thorburna** z pewnością zasługuje na pamięć.

### PROFIL:

**Urodzony:** 16 stycznia 1948 roku

**Narodowość:** kanadyjska

**Najwyższa pozycja w rankingu:** 1 (1981/1982)

**Najwyższy brejk turniejowy:** 147 – Mistrzostwa Świata w Snookerze 1983 rok

**Wygrane turnieje:** 8 – Mistrzostwa Świata 1980; Benson & Hedges Masters 1983, 1985, 1986; Scottish Masters 1985, 1986; Goya Matchroom Trophy 1985; Pot Black 1981

**Pseudonim:** The Grinder

**Zarobki:** 2 500 000 dolarów kanadyjskich

### BIOGRAFIA:

Snooker w Kanadzie nigdy nie stał się tak popularny jak pool - bilard. Cliff Thorburn w wieku 16 lat wygrał jeden z krajowych turniejów. 1971 rok był dla niego najważniejszym podczas kariery amatorskiej. Kanadyjczyk zdobył mistrzostwo kraju i Ameryki Północnej. Utwierdziło go to w przekonaniu o własnym talencie, postanowił zostać zawodowym snookerzystą. Nigdy wcześniej nie walczył z brytyjskimi gwiazdami.

Debiut w Mistrzostwach Świata roku 1973 zaowocował dużym sukcesem. Thorburn odprawił już w pierwszej rundzie do domu Dennisa Taylora. Kolejny pojedynek przegrał z Rexem Williamsem, po dość wyrównanym meczu. Pierwsze lata jego kilkunastoletniej kariery przynosiły znaczące sukcesy. W 1974 roku wygrał rankingowy Canadian Open, rozegrał również półfinał turnieju Norwich Union. Cliff był jednym z głównych kreatorów specyficznej atmosfery Crucible. Podczas pierwszych Mistrzostw rozgrywanych w tym miejscu niespodziewanie dotarł do finału, niestety przegrał. Jego pogromcą okazał się angielski dominator, John Spencer. Mecz zakończono wynikiem 21-25. Kanadyjczyk był obok Jimmiego White'a jednym z największych pechowców. Kilka lat później znów przegrał finał Mistrzostw Świata. Odnotował również finał Mastersa.

Na kanadyjskiej ziemi Thorburn grał najlepiej. Trzy razy z rzędu bronił tytuł osiągnięty w 1978 roku podczas Canadian Masters. Przez te trzy chude lata Kanadyjczyk nie osiągnął nawet ćwierćfinału żadnego turnieju. Niebawem miało się to zmienić.

Podczas niezwykłego finału mistrzostw świata 1980 roku, Alex Higgins prowadził już 9-5 z sympatycznym Thorburnem. Wszystko zmierzało ku zwycięstwu Anglika. Mecz zakończył się wynikiem 18-16 dla Kanadyjczyka. Po raz pierwszy i jak dotąd jedyny w historii, trofeum Mistrzostw Świata opuściło Wyspy Brytyjskie.

Zwycięstwo nie wprowadziło go jednak na sam szczyt listy rankingowej. Na to musiał on czekać zaledwie jeden sezon. Równa gra zaprowadziła go na szczyt, mimo iż zwyciężył tylko w nierankingowym The Masters. Kolejny szczyt formy przyniósł rok 1983. Będąc być może w życiowej dyspozycji Thorburn wykonał wręcz rajd na Crucible. Kanadyjczyk podczas pierwszej rundy oddał przeciwnikowi zaledwie pięć frejmów, lecz później rozegrał dramatyczny pojedynek z Terryem Griffithsem. Zakończone w decydującym, 25 frejmie przyniosło jeden z najbardziej emocjonujących meczów Crucible. Na drodze do zwycięstwa Thorburn wbił brejka maksymalnego, swego jedynego w życiu. Mecz sędziował legendarny John Williams. Po wbiciu czarnej na 151 punktów, 147 w brejku Thorburn upadł na kolana. Gratulował mu Bill Werbeniuk, brawa i oklaski nie ustawały przez kilka minut. Kanadyjczyk niejako poświęcił arenę teatru Crucible, wbijając pierwszego w nim

maksymalnego brejka, drugiego zanotowanego przez kamery telewizyjne i czwartego oficjalnego maksa w historii.

Te mistrzostwa były niesamowite. W rundzie ostatniej 16 tylko przy jednym meczu publiczność oglądała mniej niż 21 frejmów. To samo zdarzyło się w ćwierćfinałach. Przy swoim przedostatnim pojedynku Thorburn walczył jak lew z Tony'm Knowlesem, doprowadzając do rozstrzygnięcia na swą korzyść dopiero w decydującym frejmie. To samo zdarzyło się w drugim półfinale, gdzie Steve Davis potrzebował wszystkich 31 partii aby zrujnować marzenia Alexa Higginsa o obronie tytułu sprzed roku. Finał spotkał się już z całkowitą dominacją Davisa. Anglik pokazał wilcze zęby, pozwalając Kanadyjczykowi na wygranę jedynie sześciu frejmów.

W 1985 roku Thorburn wygrał Goya Matchroom Trophy, później zdobył zarówno szkocki, jak i londyński Masters. Do roku 1987 zdobywał też mistrzostwa Kanady. Zwycięska forma jednak nigdy już nie wróciła. W 1988 roku Kanadyjczyk przyznał się do problemów z narkotykami, został zawieszony na dwa lata. Wypadł z pierwszej trzydziestki dwójki, by w 1996 roku zakończyć karierę sportową.

Kanadyjczyk regularnie odwiedza do dziś Crucible Theatre. Gra również w snookera, często wbijając brejki stupunktowe. To dziś jeden z kanadyjskich symboli sportowych. Od 1988 roku jest kawalerem Orderu Kanady.

Kariera Cliffa Thorburna trwała 25 lat. W karty historii snookera zapisał się pamiętnymi występami w Mistrzostwach Świata. Niestety, w przeciwieństwie do Chin bądź Tajlandii, Kanada na sukcesach i sławie Thorburna, Werbeniuka i Kirka Stevensa nie skorzystała. Poszukiwania ich godnego następcy trwają.

*Raff*

## Wspomnienie po Paulu Hunterze

9 października 2006 roku walkę z nowotworem przegrał Paul Hunter, jeden z najbardziej rozpoznawalnych artystów zielonego stołu. Trzykrotny zwycięzca turnieju Masters, współuczestnik wielu pasjonujących pojedynków zostawił na tej ziemi samotną żonę Lindley i córkę Evie Rose.

Hunter pozostanie jednym z bohaterów snookera. Walczył nawet chowając w pamięci przerażającą diagnozę raka okrężnicy. Przez prawie cały sezon zmagając się przy zielonym stole nie tylko z przeciwnikami, lecz również przeogromnym bólem nowotworowym. Mimo, iż nigdy już nie ujrzymy walecznego Anglika opartego na kij, zapamiętajmy go jako jeden z największych talentów świata, a przede wszystkim bohaterskiego człowieka.

Paul Hunter odszedł w wieku 29 lat, 5 dni przed swymi urodzinami.



*Raff*

## Amatorski Mistrz Świata – Thepchaiya Un Nooh

Tegoroczny zwycięzca Amatorskich Mistrzostw Świata po raz szósty w historii okazał się być snookerzystą z pewnego kraju, który niewielu Polaków potrafi wskazać na mapie. Thepchaiya Un-nooh, którego nazwisko wymawia się równie ciężko jak pisze, jest oczywiście Tajem. Szef tamtejszego związku snookera widzi w nim nowego Jamesa Wattanę, niektórzy porównują go nawet z Ronniem O'Sullivanem. Tajlandia czeka na nowego bohatera narodowego. Zresztą tak jak od dobrej dekady. Amatorscy mistrzowie, Noppadol Noppachorn (1991), Chuchat Trairatanapradit (1993), Sakchai Simngarm (1995) i Atthasit Mahithi (2007) nie potrafili doprowadzić do odrodzenia tamtejszego środowiska snookerowego, jednak trzeba przyznać że

działania Tajskiej federacji są dość ambitne. Zaledwie rok wcześniej mistrzostwa świata wygrał Atthasit Mahithi, w finale pokonał swojego rodaka, turniej rozegrano w... Tajlandii przecież...

Mahithi przeszedł zawodowy chrzest całkiem nieźle. Oczekiwania przed nowym mistrzem (darujcie nazwisko!) są jednak większe – ma zaledwie 23 lata i 1,85 m wzrostu. Jest zwykłym, szarym studentem, dlatego szefowie federacji wiążą z nim bardzo duże plany odnośnie popularyzacji snookera. I są na najlepszej drodze od dwudziestu lat by to osiągnąć – w Tajlandii nie brak utalentowanych snookerzystów. Wśród nich jest wicemistrz świata sprzed dwóch lat – 22-letni Passakorn Suwannwat.

Thepchaiya, znany również jako „F Nakhon Nayok”, jest przede wszystkim ceniony wśród bardzo wielu osób za swoją niesamowitą celność i dyscyplinę. Porównania z O’Sullivanem dotyczą więc jedynie umiejętności, nie zaś temperamentu. To dobrze wróży karierze przyszłorocznego profesjonalisty.

*Raff*



## FELIETONY

### Z KRZYŻAKA

Spoglądając na Białoruś sądziłem, iż widzę Polskę sprzed dwudziestu lat. Jadłem w małej, wręcz domowej restauracji, z gatunku prawdziwych barów na których „menu” składały się mielone i wódka. Oczywiście, jako grupka przedstawicieli kulturalnych Polski uciekliśmy z krzykiem. Śniadanie było ubogie. Jednak naprawdę po kilometrach przebytych ulicami Nowogródka, „w poszukiwaniu otwartej o 9-tej restauracji”, było mi wszystko jedno. Gdy zagłębiałem się w struktury i tradycje tego przedziwnego dla mnie społeczeństwa, do mych uszu dobiegł ten charakterystyczny odgłos objanej o bandę bili.



- Nie! – pomyślałem.

A jednak tak, gdy zerknąłem za ścianę ujrzałem parę typowych, dość schludnych stołów bilardowych i dużą ilość identycznych dla mnie białych bil. Z ciekawością przyglądałem się tej dość niecodziennej dla mnie grze. W końcu na temat bilarda, chcąc-nie chcąc zesłała również wewnętrzna rozmowa, w trakcie której napomknąłem o snookerze. Poza zwyczajowymi frazesami usłyszałem zdanie:

- „To jest sport dla takich jak my a snicker to sport dla takich jak oni!”

*I runął niby rycerz piorunem strzaskany, a zbroja zadźwięczała na nim.* Te słowa mnie wręcz uraziły. Kompletnie amatorsko gram w snooker z pewnym kolegą, który z racji przekonań dość szeroko rozpowiada o swoich korzeniach. Podręcznikowo, rodzinka należy do inteligencji, choć tenże chłopak ma korzenie czysto robotnicze.

Chcę obalić ten głupi przesąd o snookerze jako sporcie dla elity. Jeśli macie czas i trochę pieniędzy (ceny wahają się od 7 do 30 złotych za godzinę) naprawdę MOŻECIE w to grać, choćby bez markowej odzieży i przyznanego włosów (oraz zdjęcia z ministrem obrony narodowej w pokoju). Walka klas motorem sportu na pewno nie jest.

By dogłębniej zbadać ten temat przejrzałem stronę rankingu PORS. Może ktoś biegleszy w polskim snookerze ode mnie znajdzie tam jakiegoś włodarza, posiadacza ziemskiego, poszukiwanego listem gończym senatora czy polityka partii rządzącej. Ja temu wyzwaniu nie sprostąłem. Na liście odnalazłem zwyczajnych ludzi zjednoczonych niezwykłym hobby. Lud pracujący miast i wsi. I dwóch najslawniejszych, komentatorzy którzy w telewizji oceniają zagrania „Angielskich lordów”. To wyrażenie usłyszałem na początku swej drogi snookerowej, gdy podszedł do mnie zniecierpliwiony obcy facet radząc, bym nie wzorował się na owych lordach i skupił się na esencji bilarda – ósemce, bo nigdy w snooker grać dobrze nie będę. Może miał rację, ale przez to miłości do bilarda w sobie nie odnalazłem. Zaś co do angielskich lordów, to ojciec najlepszego z nich przebywa razem z matką w więzieniu, co synkowi nie przeszkadzało w zarobieniu grubo ponad pięciu milionów funtów na arenie „sportu dla elit”. Dziś na oficjalnym rankingu WPBSA znajduje się kilku graczy z MBE bądź OBE przy nazwisku, lecz żaden z nich nie startował do snookera z takim odznaczeniem na piersi.

Dżentelmeni to dziś gatunek na wymarcie, lecz według Wikipedii snooker jest sportem dżentelmenów. Nie zaś DLA dżentelmenów. Może zatem snooker jest sposobem zostania dżentelmenem? Przystojni panowie w muszkach, kamizelkach i białych koszulach, z których część mogłaby śmiało prosić w barze o Martini raz wstrząśnięte, nie mieszane.

Dla kogoś, kto kocha jakiś sport tak naprawdę nie istnieją bariery nie do pokonania. Snooker ma dwie zasadnicze ramy, czas i pieniądze. Aby w niego grać nie trzeba długiego, arystokratycznego nosa czy tarczy z herbem rodowym. W sporcie takie **prymitywne** (!) podziały zanikają.

*Raff*

Nieodwołalnie przychodzi nam stwierdzić, że w światowym snookerze nastąpiła i utrwała się pokoleniowa zmiana. Odnoszę wrażenie, iż slogan ten powtarzam po raz 1542. i pewnie w najbliższym czasie zrobię to



po raz 1543., ale zupełnie mi to nie przeszkadza. Hasło to ma bowiem być jedynie pretekstem do zasugerowania wymiany ról w tej specyficznej układance, jaką jest czołówka światowego rankingu.

Rozpocniemy od najoczywistszej z kategorii - lider. Mistrz absolutny, zawodnik kompletny, który może mieć słabsze chwile, niemniej gdy jest w najlepszej dyspozycji, nie da się go zatrzymać. Brejka 156 tu nie wymyślił. Kiedyś Stephen Hendry, dziś Ronnie O'Sullivan.

Drugą nagrodę zdobędzie zawodnik znakomity pod każdym względem, mający na koncie spore osiągnięcia, równy, jednak nie mający przeblasków geniuszu tak często, jak numer jeden. Wymieniany w ścisłej czołówce faworytów każdego turnieju. Ambasador snookera? Następca ma wszelkie dane, choć obecne działania Johna Higginsa bez wątpienia są zupełnie nową jakością na dwunastostopowych lotniskach. Czy Shaunowi Murphy'emu uda się dorównać słynnemu Szkotowi?

Przywódca nowej fali? Nie, Ronnie'emu O'Sullivanowi przychodzi oddać tu wygodne, zajmowane przez lata miejsce. Czasy się zmieniają, zmienia się i rola najbarwniejszego z profesjonalistów. Czas na kogoś innego, kto ma już wielkie osiągnięcia na koncie i nadal można zaliczać go do snookerowej młodzieży. Kandydatura Stephena Maguire'a jest tu najbliższa rzeczywistości, choćby dlatego, że to on spośród rówieśników zaczął wygrywać poważne tytuły jako pierwszy. Jako przedstawicieli tych, którzy za niedługo wymienią w roli "modych" Dinga, Stephena, Robertsona i całą armię, szturmujących pierwszą szesnastkę, z redaktorskiego obowiązku wymienię Jamie'ego Cope'a, Judda Trumpa (nareszcie!) i Lianga Wenbo.

Były mistrz absolutny? Zawodnik, którego pamiętać będą tysiąclecia? Tak, Stephen Hendry. To jego będziemy w najbliższych latach kojarzyć jako tego, który osiągnął wszystko, co tylko mógł, a obecnie stać go tylko na pojedyncze istotne zwycięstwa. Do niedawna kimś takim był Steve Davis....

... a teraz dołącza do kolegi z komentatorskiego studia, Johna Parrotta, w roli maskotki - magnesu. Zawodnika, którego nie da się nie lubić, którego samo pojawienie się wzbudza aplauz publiczności. Nie jest już nim niestety Jimmy White...

... bo trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść. Niestety, zamiast zająć wygodne miejsce w środku stawki, które nie wymaga poświęcania dominującej ilości czasu na treningi, ale pozwala raz na jakiś czas zagościć na ekranach telewizorów, Jimmy wybrał pałętanie się w siódmej dziesiątce rankingu i desperacką walkę o uniknięcie wypadnięcia z elity. Choć w porównaniu do Jamesa Wattana londyńczyk i tak prezentował się w zeszłym sezonie wyśmienicie.

Pozycję ulubieńców nastolatek przyjaciółom - Stevensowi i Hunterowi - odbierają Mark Selby i Neil Robertson. Aspekty wizualne rozpraując tylko pod względem częstotliwości zachwyty pod ich adresem, aspekty snookerowe pozostawię wynikom, które przekładają się na średni czas antenowy, który uzyskuje swoimi występami każdy z nich. O ile nieobecność Paula na antenie nie wymaga komentarza, o tyle Walijczykowi już się chyba walczyć zwyczajnie nie chce.

W roli "ciekawostki przyrodniczej" wśród najlepszych Kena Doherty'ego zmienił Ding Junhui. Ciekawostki, bo onaj reprezentują kraje, które nigdy nie powalały na kolana ilością profesjonalistów, nieadekwatną do potencjału czy tradycji; jednocześnie osiągają niewspółmiernie do pochodzenia dobre rezultaty. Ebdoniątek minować należy Joe Perry'ego, zawodnika nieprzywoicie skutecznego, prezentującego tak pospolity styl gry, że można go porównać do przynajmniej kilku tysięcy zawodników na całym świecie. Rzecz jasna, Pterea nie wolno, ale, niestety, coraz rzadziej przychodzą mu do głowy szalone pomysły. O miano największego lenia w trakcie gry rywalizują Mark Allen i Ryan Day, cho i Mark Williams ostatnio zasygnalizował chęć przypięcia sobie na nowo tej etykiety.

Można tak bez końca, jednak taka zabawa pokazuje, że nawet najbardziej absurdalne kategorie, dzięki którym można charakteryzować zawodników, nie wieją pustką po ich odejściu. Pewne "etaty" nigdy nie zostaną zwolnione, i pewne to jak opóźnienia czasowe na polskich turniejach...

*Implant*

## KĄCIK SĘDZIOWSKI

### LEO SCULLIONA PRZYPADKI, CZYLI PRELUDIUM DO KĄCIKA SĘDZIOWSKIEGO



Zdaję sobie sprawę z faktu, iż pewnie powtórzę tu wiele faktów oczywistych i że pewnie niektórzy uznają tę stronę za formę uzalania się nad własnym losem, jednak po próbie ukrzyżowania Anglika po nieudanym meczu w Shanghai Masters skłania mnie siła fatalna do wykrzykiwania gwoździ i obrony kolegi po fachu.

Na początek troszkę statystyki. Przyjmuje się, że ogólna skuteczność zagrań zawodnika na poziomie 95% świadczy o dobrej dyspozycji. 95% to inaczej 19/20, lub, jeszcze inaczej licząc, jedno na dwadzieścia zagrań nieskutecznych. Co, w przypadku sędziego, oznacza błąd w jednym na 20 zagrań. Z konsekwencją czy bez - bo widz nie wie (bo zwyczajnie sędziego nie zawsze widzi), czy arbiter dobrze się ustawił. Ten jednak wie to doskonale, co na pewno nie wpływa zbawiennie na koncentrację podczas meczu. Nie może być mowy o tym, że sędzia przecież należy do najlepszych na świecie, bo i zawodnicy należą do takich - porównanie jest więc uzasadnione. Kto uzna za dobrego arbitra, który myli się w co 20 uderzeniu?

Sprawa druga - czas pracy. W najmniej korzystnym przypadku każdy zawodnik jest aktywny przez połowę czasu meczu. Sędzia musi być w stanie pełnej koncentracji i trzeźwości umysłu przez cały czas gry. Sędzia nie może ociągać się z ustawieniem bili na punkcie. Podczas seminarium sędziowskiego przed ME w Lublinie brytyjscy sędziowie pokazali, jaka jest różnica pomiędzy sędziowaniem efektywnym a efektywnym. Zwrócono uwagę, że wszyscy polscy sędziowie ustawiają bile w ten sam sposób. Zmierzono czas wybranemu losowo przedstawicielowi sędziów polskich. Chwilę później ustawił bile na sposób "brytyjski" jeden ze szkółących, mający już wyraźnie pierwszą młodość za sobą. Efekt? Około minuty krótszy czas. Nie chcę tu usprawiedliwiać oczywistego błędu Sculliona z legendarnym niemal sposobem ustawiania niepokornej różowej na punkcie. Powód był inny. Koncentracja.

Czasami podczas meczu sędziemu zdarzy tzw. zaśmienie. Zdarza się to zwłaszcza podczas sekwencji nieciekawych, typowych odstawnych - taka właśnie sytuacja wystąpiła w osławionym meczu Wenbo - Mahitthi. Sędzia miał nieszczęście dwukrotnie "wyłączyć" się w na tyle nieszczęśliwych momentach, że skończyło się to dziwnymi błędami. Moment ocknięcia się po takiej utracie koncentracji zazwyczaj jest związany z natychmiastowym zadaniem sobie pytania: "co mam zrobić?". Zazwyczaj kończy się to zrobieniem pierwszego, co sędziemu przyjdzie do głowy. Machinalne udanie się z różową na Punkt Piramidy jest reakcją wyuczoną, sytuacja nie pozwoliła Scullionowi na analizę położenia czerwonych wokół punktu. Czy korekta byłaby właściwym rozwiązaniem? Pewnie tak. Pytanie tylko, ile by trwała. Biorąc pod uwagę coraz częstsze korzystanie z elektronicznego zapisu meczu, przynajmniej minutę mamy z głowy. Nie usiłuję tu jednak przekonywać, że oszczędzanie każdej sekundy jest priorytetem sędziego.

Pozostaje jeszcze rozpatrzenie drugiej wątpliwej sytuacji. Oczywiście, powtarzalnej - faul, chybiecie, snooker klasyczny, ale na bardzo długim dystansie. Sędzia po wyraźnej korekcie ze strony zawodnika skupia się często tylko na tymże właśnie aspekcie. Pamięta kąt, zapominając o odległości. Tutaj było podłoże błędu - sędzia zapomniał o jednej rzeczy z dziesiątek, które kojarzył doskonale. Zawodnik wykorzystał to - mniejsza już o to, w jakim celu i dlaczego. Różnica była marginalna. Najzwyczajniej w świecie, nie pamiętając pozycji idealnie, Scullion odwzorował kąty - jedna z naczelnych zasad, stosowanych w takich sytuacjach.

Błędy Anglika podsumowały najczęstsze podłoże pomyłek sędziowskich - utratę koncentracji. Można się spierać na temat umiejętności sędziów, jednak zazwyczaj jest tak, że średnia ilość błędów w tej ścisłej czołówce sprawiedliwych jest podobna. Scullionowi po prostu "udało" się skumulować je w krótkim odstępie czasu. Pech polegał na tym, że uchwyciły to kamery, na żywo, co gorsza.

Pamiętajmy zatem: sędzia też człowiek!

*Implant*

## Z KRAJU

### MP do lat 16, Akademia Snookera, Warszawa, 20 – 21 września 2008 roku

Przysłowie mówi "do trzech razy sztuka". Trzeci rok z rzędu w snookerowych Mistrzostwach Polski kategorii wiekowej do lat 16 w finale drabinka turniejowa, los oraz umiejętności zetknęły Michała Zielińskiego i Piotra Majcherczyka. Numer cztery i siedem z aktualnej otwartej listy rankingowej PORS. I podobnie do wcześniejszych lat zwyciężył Michał Zieliński, drugi raz z kolei broniąc tytuł Mistrza Polski U16. Ostatni w jego karierze, bowiem w lipcu obchodził szesnaste urodziny.

Tuż przed finałem nagrodę za trzecie miejsca odebrał z rąk prezesa PZSiBA Robert Czapryniak (Stargard Szczeciński). Niestety duża odległość do domu nie pozwoliła mu na pozostanie do końca rozgrywek.

Finał Mistrzostw rozgrywano modusem lepszy z siedmiu, czyli do czterech wygranych frejmów. Pierwsze punkty w meczu zdobył Piotr Majcherczyk. I to on prowadził przez początkową część frejma systematycznie budując przewagę nad przeciwnikiem. Gdy pozostało pięć czerwonych do stołu podszedł Michał Zieliński. Na tablicy brejk 28 a czerwona złośliwie zatańczyła na rantach kieszeni. Dalsza gra to pojedyncze bile wpadające do kieszeni, błędy obu zawodników i frejmowe zwycięstwo Majcherczyka po wbiciu na dwie raty sekwensu kolorów. Stan meczu 1:0.

Drugą partię rozpoczęła długa gra odstawną. Czyhanie na błąd przeciwnika. Zdobywanie pojedynczych punktów. W tej wymianie drobnych brejkowych ciosów i ciułaniu punktów lepszym okazał się Michał Zieliński. Wynik 1:1.

Kolejny frejm to atak. Panowie zdecydowali, że będą wbijać. Szybka gra, budowanie brejków: 22, 26 Majcherczyka, 36 Zielińskiego. Zażarta walka o każdą bilę. Ostatnią na stole wbił Zieliński. I on objął prowadzenie. 2:1 dla Zielińskiego.

Czwarty frejm rozpoczęło mocne uderzenie - brek 48 punktów autorstwa Zielińskiego. Uzyskana na wstępie przewaga i dalsza skuteczna gra zawodnika warszawskiego klubu 147 Break zaowocowała kolejnym, zwycięskim dla niego, dużym punktem. Wynik 3:1 dla obrońcy tytułu mistrzowskiego.

Początkowo w piątej partii finału warszawscy juniorzy postanowili pokazać zgromadzonej w Akademii Snookera widowni, że potrafią grać odstawnie. Lecz również udało im się zaprezentować mały koncert błędów na wbiciach i wybiciach. Taką mieszaną grę przerwał Majcherczyk budując przewagę punktową dzięki zdobytym za jednym podejściem do stołu 59 punktom. Aplauz publiczności wzbudził po kilku ładnych dla oka, a trudnych technicznie wbiciach. Stan meczu 3:2.

Szósty, ostatni frejm to koncert Zielińskiego na stół, kij i bile. Wbity brejk - 86 punktów - dał mu zwycięstwo w partii i kolejny tytuł Mistrza Polski.

Dwudniowe Mistrzostwa Polski zakończyło uroczyste wręczenie nagród. Medale na piersiach juniorów, Mistrza Michała Zielińskiego, Wicemistrza Piotra Majcherczyka oraz zdobywcy trzeciego miejsca i nagrody za najwyższego brejka - 92 punkty - Adama Stefanowa zawieszał Arkadiusz Domański w imieniu Akademii Snookera, puchary wręczał Prezes Polskiego Związku Snookera i Bilarda Angielskiego, Piotr Murat.

*Monika Piórko (za: snooker.pl)*

### PORS 4\*, Frame, Łódź, 12 – 14 października 2008 roku

Jesień w pełni. Nie tylko przybywa kolorowych liści na drzewach, lecz również odbywających się imprez snookerowych. Fani tej odmiany bilardu mają w czym wybierać. Zawodowa czołówka walczy o punkty rankingowe w Royal London Watches Grand Prix rozgrywanym w Glasgow. Zbliżają się Mistrzostwa Świata IBSF w Austrii, poprzedzone swoistą rozgrzewką - turniejem Austria Open. Na naszym krajowym podwórku już niedługo w Warszawie trzeci turniej World Series of Snooker. O ile o grze zawodników z Polski w turniejach main tour'owych, jak na razie, nie mamy co marzyć, o tyle w imprezach odbywanych się na Starym Kontynencie będą brały udział polskie reprezentacje.

Swoistym ostatnim sprawdzianem formy dla Hanny Mergies (Wrocław), Krzysztofa Wróbla (Wrocław), Marcina Nitschke (Zielona Góra) i Michała Zielińskiego (Warszawa) przed startem w Austrii oraz Rafała Góreckiego (Warszawa), Piotra Murata i Mariusza Sirko (obydwaj Lublin), którzy obok Rafała Jewtucha (Warszawa) zagrają w hali Expo na WSS stał się zakończony w niedzielę, 12 października, czwarty w sezonie 2008/2009 turniej PORS\*\*\*\*. Rozegrany w łódzkim Frame zgromadził na starcie 59 snookerzystów. Przez trzy dni zmagali się oni z przeciwnikami, zmęczeniem, niekiedy ze stołami czy temperaturą w klubie. Najlepszym w tej rywalizacji okazał się Krzysztof Wróbel. Puchary za drugie miejsce odebrał Rafał Górecki, zaś za trzecie Rafał Jewtuch i Marcin Nitschke. Statuetkę za najwyższego brejka turnieju - 68 punktów - wywalczył Rafał Górecki.

Jedynaczka w turnieju, Hanna Mergies, lubelscy zwycięzcy eliminacji do WSS: Piotr Murat i Marcin Sirko oraz grający w WSS "z urzędu" Rafał Jewtuch zagraли na poziomie nieodbiegającym od średniej ich ostatnich krajowych startów. Natomiast gra zaprezentowana przez Marcina Nitschke może budzić przed Mistrzostwami Świata pewne delikatne obawy. Biorąc nawet poprawkę na wolne sukno łódzkich stołów, krytykowane przez większość zawodników wykroje kieszeni oraz bandy niekiedy dziwnie oddające uderzenia - wygrane mecze w łódzkim turnieju to osiągnięcia, o których wspomnienia wicemistrz Polski będzie chciał jak najszybciej zmazać. A najlepiej dokonać tego wygranymi. Czy będą to zwycięstwa nad międzynarodowymi przeciwnikami w Austrii, okaże się już niedługo.

Zaskoczeniem dla obserwatorów była szybka przegrana Michała Zielińskiego 0:3 w jego pierwszym meczu turnieju. Fakt, został pokonany przez Rafała Góreckiego. Lecz od najlepszego juniora w kraju - co po raz kolejny potwierdził zdobywając niedawno trzeci z rzędu tytuł Mistrza Polski U16 - wszyscy oczekują lepszej i bardziej efektywnej gry. Ciekawie skomentował mecz pogromca Michała Zielińskiego - Rafał Górecki: "Bał się mnie, dlatego przegrał".

Krzysztof Wróbel, jak sam podkreślał a jego przeciwnicy i nieliczna zgromadzona w klubie publiczność mogli zaobserwować, przyjechał bardzo dobrze przygotowany do turnieju, nastawiony na atak. I tak grał. Ofensywnie i konsekwentnie. Lecz czynnik, na który nie mieli wpływu nawet najlepsi - stan stołów - nie pozwolił na pełne rozwinięcie skrzydeł przez Wróbla. Wszelkie, bardzo dobrze opanowane umiejętności prowadzenia białej bili zbladły przy zielonych stołach Frame.

Cieszy rosnąca forma Rafała Góreckiego. Wygrane z Michałem Zielińskim, Markiem Zubrzyckim, Marcinem Nitschke, zacięty finał z Krzysztofem Wróblem dobrze prognozują przed turniejem w stolicy. Co ważniejsze Górecki znalazł się w grupie zawodników, którzy nie dali się ponieść nerwom przy stole.

Narastająca irytacja i nerwowe zachowania, wynikające z nieudanych zagrań, zaowocowały ostrzeżeniami dla Rafała Jewtucha i Marcina Nitschke. Na tym turnieju reakcje sędziów na niesportowe zachowania były natychmiastowe. Widać, że dyskusja prowadzona w kręgach sędziowskich przyniosła pozytywne efekty. Bowiem ci sami sędziowie "zgrzeszyli" niepodjęciem szybkich działań w trakcie nieszczęsnych dogrywek czołowych juniorów na Mistrzostwach Polski U16. Całej nielicznej ekipie sędziującej na PORS\*\*\*\* w Łodzi należą się słowa uznania wraz z podziękowaniem za poniesiony trud oraz włożony wkład w sprawne i zgodne ze sportowym duchem przeprowadzenie zawodów.

*Monika Piórko (za: snooker.pl)*

## **Nieoficjalne MP Sędziów, Akademia Snookera, Warszawa, 8 – 9 listopada 2008 roku**

W drugi weekend listopada warszawska Akademia Snookera gościła uczestników Nieoficjalnych Mistrzostw Polski Sędziów. Szesnaścioro regularnych uczestników rozgrywek PORS mniej lub bardziej znanych z zakładania rękawiczek walczyło w dwóch kategoriach: singlu i mikście. Odnotowano obecność przedstawicieli pięciu miast i obojga płci.

Pierwszy dzień turnieju w całości poświęcono na rozgrywki indywidualne. Mimo iż w ten dzień rozegrano wszystkie mecze oprócz finału, największym zainteresowaniem cieszyło się spotkanie grupowe pomiędzy Marzeną Łagowską i Małgorzatą Kanieską. Finał, rozegrany w niedzielny poranek, zakończył się wynikiem 3-0 na korzyść sędziego klubowego, Piotra Majcherczyka, który zwyciężył Marka Kułago.

Niedzielę niemal w całości poświęcono na rozgrywki par. Najlepszą parą mieszaną okazali się: Marta Marciniak i Wiktor Doberschuetz z Poznania. Niestety nie rozegrano zaplanowanej rywalizacji debli.

Nie wypada nie wspomnieć o wydarzeniach na stołach nieco mniej niż dwunastostopowe. Wydarzenia te może nie są tak spektakularne, jak rozgrywki sportowe, niemniej tworzą pewną godną rozpowszechniania tradycję, związaną z imprezami w warszawskiej Akademii Snookera. Staropolska gościnność, reprezentowana najsilniej przy Arkadiusza Domańskiego, nie pozwoliła sędziom na grę o pustym żołądku, a kiedy obok stołów snookerowych pojawiały się kulinarne specjały, dwunastostopowe łotniska pustoszały. Nie zabrakło też bankietu po zakończeniu sobotnich rozgrywek.

Arkadiusz Domański wielokrotnie dawał do zrozumienia, że docenia pracę i wysiłek sędziów podczas turniejów. Sędziowie również wysoko szeroko pojęte zdolności organizacyjne gospodarza stołecznego klubu. W imieniu kolegów i koleżanek po fachu oraz własnym: dziękujemy!

*Implant (za: snooker.pl)*

## **2 razy PORS 3\*, Riley, Lublin i Freeball, Szczecin, 28 – 30 listopada 2008 roku**

Średnia wieku czterech finalistów zakończonych dziś, 16 listopada, dwóch turniejów PORS w randze trzech gwiazdek niewiele przekroczyła 21 lat. Młodzi snookerzyści poczynają sobie coraz śmielej, bez lęku i skrupułów wygrywając ze starszymi. "Starzy wyjadacze" odczuwają trudy gier na turniejach pokazowych bądź międzynarodowych zawodach? A może nastąpił zbieg tych wszystkich przyczyn? Pewne jest, że wygrali juniorzy.

W szczecińskim Freeballu w finale o zwycięstwo walczyli Marcin Chmielewski (32 lata) oraz Bartłomiej Zacniewski (17 lat). Wygrał młodszy.

Podobnie w lubelskim Rileyu - puchar zwycięzcy przypadł młodszemu z finalistów, Michałowi Zielińskiemu (16 lat), który pokonał niedawnego juniora, Mariusza Sirko (22 lata).

Na otarcie łez dla "bardziej dorosłych" snokerzystów pozostała nagroda za najwyższego brejka - 71 punktów - wywalczona w Lublinie przez Rafała Jewtucha (35 lat). W Szczecinie nawet tę nagrodę "zawłaszczyl" zwycięzca turnieju, Bartłomiej Zacniewski, dwukrotnie wbitymi brejkami w wysokości 53 punktów.

*Monika Piórko (za: snooker.pl)*

## **PORS 4\*, RUDI, Kalisz, 28 – 30 listopada 2008 roku**

Start dawno niewidzianych zawodników, osiąganie przez innych coraz lepszych wyników, symptomy powrotu do dobrej formy ulubionych zawodników zawsze cieszą fanów każdej dyscypliny sportu. Snookera również. Na zakończonym 30 listopada w Kaliszu turnieju PORS\*\*\*\* też znaleźliśmy takie powody do radości. Co ciekawe, łącznikiem pomiędzy nimi była osoba zwycięzcy, Marcina Nitschke.

Pierwszym pozytywem był start Kuby Sawickiego. Po siedmiu latach nieobecności na zawodach snookerowych lublinianin zdecydował się zmierzyć się z krajowymi zawodnikami. Bardzo boleśnie tę próbę odczuli wszyscy, których drabinka turniejowa postawiła na drodze Sawickiego, rozstawionego z ostatnim numerem startowym. Począwszy od Jacka Rudowicza, poprzez Jacka Waltera, Marka Słomianowskiego, Piotra Murata, Piotra Majcherczyka po Rafała Jewtucha. Marsz Sawickiego ku zwycięstwu zatrzymał w półfinale Marcin Nitschke. Jedynie on, i to z dużymi trudnościami, znalazł sposób na pokonanie skutecznie i mądrze grającego lublinianina.

Tak na marginesie 130 złotych opłaty za siedem meczów z dobrymi przeciwnikami to całkiem dobry interes. Tym lepszy, że jeszcze na koniec zawodów opłatę zwrócono. Z nawiązką. W rozmowach pomiędzy pojedynkami Kuba Sawicki przyznał się do chęci zagrania w Mistrzostwach Polski w snookerze. Skutecznego - jak dodał - zagrania. Panowie, czas zacząć ostry trening. Najbliższa możliwość konfrontacji z Sawickim już na Drużynowych Mistrzostwach Polski.

Snookerowe nastolatki, rośnie wam coraz groźniejszy przeciwnik. Ma dwanaście lat, trenuje pod okiem Marka Zubrzyckiego we Wrocławiu. Kamil Pilarski, bo o nim mowa, poczyną sobie coraz śmielej na turniejach otwartych. Na zawodach w Kaliszu, startując od pierwszej rundy, dotarł do najlepszej szesnastki turnieju.



Mocno dopingowany przez reprezentantów wrocławskiej Fuga Mundi dzielnie walczył o pozycję. Jego również pokonał Marcin Nitschke.

Rzadko ostatnimi czasy startujący w snookerowych turniejach Rafał Górecki, gdy stanął przy stole, pokazał że nie zapomniał jak się gra w snookera. Jak się gra dobrze, widowiskowo i skutecznie. Cieszy, że zgłosił swój udział w Drużynowych Mistrzostwach Polski. Wraz z Jarosławem Kowalskim i Michałem Zielińskim stworzą mocny zespół, trudny do pokonania.

Podobnie jak wskazani wyżej zawodnicy, także Górecki trafił w ćwierćfinale kaliskiej "czwórki" na Marcina Nitschke. Podobnie, jak dla tamtych dwóch, zielonogórczanin był w niedzielę nie do pokonania.

Blisko pokonania Marcina Nitschke, i to w finale, był Mariusz Sirko. Młodemu reprezentantowi lubelskiej Stalarni wiodło się na turniejach ze zmiennym szczęściem. W Kaliszu rozgrzewał się z meczu na mecz. Nitschke musiał rozegrać wszystkie dopuszczalne siedem frejmów, by ostatecznie udowodnić swoją wyższość w tym dniu.

To tyle o radościach. Kalisz przyniósł też małe snookerowe smuteczki. Trudno nie nazwać takim braku publiczności. Osoby niezwiązane z turniejem, obserwujące poczynania snookerzystów można było policzyć na palcach jednej ręki. Dotyczy to całego turnieju, bo na finał nie było potrzeby otwierania dłoni. Szkoda, bo było co oglądać. Jednak wrodzona cecha snookerzystów - optymistyczne patrzeć na świat - pozwoliła i w tym znaleźć pozytywy. Zaciśnięta dłoń pewniej trzymała kufel z pyszną, podawaną w dużych kuflach, firmową herbatką "Rudi".

*Monika Piórko (za: snooker.pl)*

## **Międzynarodowe MP w Bilardzie Angielskim, RUDI, Kalisz, 6 – 7 grudnia 2008 roku**

Tegoroczne Mikołajki roku obrodziły w wydarzenia związane z naszymi dyscyplinami sportu. Dwa z nich odbywały się w Kaliszu. Pierwszym były obrady Walnego Zgromadzenia Polskiego Związku Snookera i Bilarda Angielskiego, których rezultaty zostały już przedstawione na naszej stronie. Drugim - Mistrzostwa i to w dyscyplinie jakby zapomnianej, a przecież widocznej w nazwie naszego Związku.

Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Bilardzie Angielskim, bo o nich tu mowa, określenie "międzynarodowe" miały nie tylko symbolicznie w nazwie. Ich charakter bardziej ogólny od krajowego odzwierciedlił się na liście startowej, na której widniało nazwisko Anglika Stuarta Atkinsa. Wyniki również podkreśliły międzynarodowy charakter zawodów. Mistrzem Polski 2008 w bilardzie angielskim został właśnie Stuart Atkins, minimalnie pokonując w finale reprezentanta warszawskiej Akademii Snookera Arkadiusza Domańskiego. Trzecie miejsce wywalczył Mariusz Sirko (Lublin) zwyciężając w małym finale jednego z popularyzatorów bilarda angielskiego w Polsce, Sebastiana Palusa (Wrocław). Nagrodę za najwyższego brejka otrzymał Mariusz Sirko za osiągnięcie 54 punktów.

Turniej mistrzowski miał nietypowy przebieg. Gry grupowe rozpoczęły się z dużym opóźnieniem w odniesieniu do zaplanowanej godziny startu. Powód był ważki - obrady Walnego Zgromadzenia Delegatów. Złożyło się tak szczęśliwie, że prawie wszyscy startujący w Mistrzostwach czynnie brali udział w zebraniu delegatów, zaś Stuartem Atkinsem zaopiekowano się z iście wielkopolską gościnnością w klubie "Rudi". Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że długie dyskusje przy stole prezydialnym wzmogły apetyt na grę trzema bilami na zielonych stołach.

Przypomnijmy, kolejne zmagania turniejowe w bilardzie angielskim w obsadzie międzynarodowej już niedługo, w styczniu 2009. Wrocławski klub Fuga Mundi gościć będzie jeden z turniejów z serii English Billiard Open Series.

*Monika Piórko (za: snooker.pl)*

## **Drużynowe MP, RUDI, Kalisz, 13 – 14 grudnia 2008 roku**

Drużynowe Mistrzostwa Polski są jedynym snookerowym turniejem w całym sezonie, w którym do walki o zwycięstwo stają zespoły, a nie pojedynczy zawodnicy. W dniach 13 i 14 grudnia w Kaliszu, w klubie RUDI o miano najlepszej drużyny roku 2008 stanęło do walki dwadzieścia jeden zespołów.

Rozgrywki Mistrzostw odbyły się w dwóch fazach: grupowej i pucharowej. Dwadzieścia jeden meczów grupowych, które rozegrały trzy drużyny każdej z siedmiu grup, wyłoniło szesnaście awansujących zespołów. Te rozstawiono w drabince turniejowej. W walkach fazy pucharowej, w której przegrany odpadał, zwyciężyła drużyna z Zielonej Góry Sezam & Hot Shots 1 w sile: Marcin Nitschke, Krzysztof Wróbel i Jason Wright.

Mecze Mistrzostw rozgrywano autorskim systemem 4Z - mecze grupowe i 1/8 finału modusem Z=50, czyli do 200 punktów, ćwierćfinały Z=60, półfinały Z=70, zaś w finale walczone do zdobycia 320 punktów. Na szczęście dla wszystkich uczestników zawodów, autor systemu rozgrywek grupowych był sędzią głównym Mistrzostw. Krzysztof Kruk wielokrotnie, na bieżąco wyjaśniał i rozwiewał pojawiające się wątpliwości, cierpliwie odpowiadając na pytania zawodników i sędziów.

Całość rozgrywek pokazała, że mecze drużyn to nie tylko umiejętności gry poszczególnych zawodników. To również taktyka, umiejętność planowania całego meczu. Właśnie taktyka po części zdecydowała o zwycięstwie Sezam & Hot Shots 1 w finale. Warto było oddać pierwsze uderzenie przeciwnikom, aby dowiedzieć się, kto zagra na pierwszej zmianie w drużynie późniejszych wicemistrzów, czyli Arytmicznych Półpancerzy Praktycznych z Warszawy w składzie: Rafał Górecki, Jarosław Kowalski, Michał Zieliński.

Niestety, jedno w roku spotkanie drużyn to za mało, aby wykształcić w zespołach umiejętności gry dla zespołu, a nie tylko dla siebie. Warto byłoby zastanowić się nad zorganizowaniem w przyszłym sezonie choćby dwóch turniejów drużynowych. Stałyby się one podstawą do wytypowania najlepszych drużyn do turnieju mistrzowskiego. Podnieśliśmy w ten sposób rangę mistrzostw - o tytuł mistrzowski walczyłyby najlepsze zespoły. W najbliższym czasie zostanie uporządkowany problem przynależności klubowej zawodników, rodzący na tych mistrzostwach wiele pytań i kontrowersji. Wszak Walne Zgromadzenie Delegatów PZSiBA, które obradowało w grudniu bieżącego roku, nałożyło na Zarząd zobowiązanie opracowania do końca marca 2009 regulaminu określającego tryb i zasady uzyskiwania i zmian przynależności klubowej.

Mimo pewnych przeciwności w rozgrywaniu zawodów, chociażby awaria oświetlenia nad stołem dostawionym specjalnie na Drużynowe Mistrzostwa Polski, większość uczestników uznała je za udane. Nawet te zespoły, które nieoczekiwanie szybko musiały pożegnać się z turniejem, jak na przykład przybyli z dużym apetytem na wysokie miejsce Smakosze z warszawskiej Akademii Snookera.

Mistrzostwa zakończyły się jak każde inne zawody tej rangi - gratulacjami związkowych oficjeli, wręczeniem medali, pucharów. Odróżniły je od innych nagrody rzeczowe ufundowane przez firmę "mak marketing". W imieniu sponsora dla najlepszych czterech drużyn przekazał je prezes PZSiBA Piotr Murat. Sponsor obdarował również kuponem sukna poolowego gospodarza Mistrzostw, szefa klubu RUDI - Jacka Rudowicza.

*Monika Piórko (za: snooker.pl)*

## **Walne Zgromadzenie Delegatów PZSiBA, Kalisz, 6 grudnia 2008 roku**

W sobotę, 6 grudnia 2008 w Kaliszu odbyło się trwające kilkanaście godzin spotkanie delegatów organizacji zrzeszonych w PZSiBA. Sale kaliskiego hotelu Europa po raz kolejny okazały się gościnnym miejscem sprzyjającym konstruktywnym i owocnym obradom.

Uczestnicy Walnego Zgromadzenia wysłuchali sprawozdań Zarządu o sytuacji finansowej PZSiBA, o działalności sportowej Związku w roku 2008, jak również sprawozdań Komisji Rewizyjnej o działalności PZSiBA i jego organów oraz sprawozdania Komisji Regulaminowo-Sędziowskiej. Nie zabrakło też zestawienia planów sportowych na zbliżający się sezon.

W czasie obrad uchwalono Regulamin Komisji Dyscyplinarnej. Powołano Uchwałą Walnego Zgromadzenia pięcioosobowy Zespół Szkoleniowy, który będzie pełnił rolę pionu szkoleniowego Związku.

Walne Zgromadzenie Delegatów powołało prezydium Komisji Regulaminowo-Sędziowskiej w osobach: Marka Kułago, Miłosza Olborskiego i Marcina Rossy.

Po długiej, ciężkiej, ale i owocnej dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej uchwalono pakiet Uchwał, które zobowiązują Zarząd w wyznaczonych terminach do naprawienia uchybień w działalności władz Związku.

Z uwagi na rezygnację z prac w Zarządzie skarbnika, Tomasza Wrotnego, Zgromadzenie Delegatów uzupełniło skład Zarządu o Monikę Piórko.

Delegaci wyznaczyli termin zebrania kolejnego Walnego Zgromadzenia na 18 kwietnia 2009.

*Monika Piórko (za: snooker.pl)*

### Aktualny ranking PORS:

M	Zawodnik	Punkty	Najwyższy wynik	Średnia	Ilość turniejów
1	Jewtuch Rafał - Warszawa	4874	1040	550,00	8
2	Nitschke Marcin - Zielona Góra	4482	880	562,00	7
3	Wróbel Krzysztof - Wrocław	4409	780	435,00	9
4	Zieliński Michał - Warszawa	4021	720	453,00	8
5	Zubrzycki Marek - Wrocław	3816	560	427,00	8
6	Kowalski Jarosław - Warszawa	3388	720	434,00	7
7	Sirko Mariusz - Lublin	3285	660	314,00	9
8	Chmielewski Marcin - Zielona Góra	3068	560	307,00	9
9	Majcherczyk Piotr - Warszawa	3056	480	278,00	10
10	Stefanów Adam - Koźuchów	2999	560	300,00	9
11	Murat Piotr - Lublin	2622	560	285,00	8
12	Gierałtowski Tomasz - Braniewo	2590	480	325,00	7
13	Kułago Marek - Lubartów	2581	480	232,00	10
14	Wright Jason - Kraków	2530	480	281,00	9
15	Zbijowski Grzegorz - Szczecinek	2516	420	219,00	11
16	Zacniewski Bartłomiej - Szczecinek	2407	420	250,00	9
17	Szumer Sylwester - Szczecinek	2316	640	373,00	6
18	Gołąbek Michał - Radom	2316	420	158,00	13
19	Chmielewski Tomasz - Zielona Góra	2295	420	222,00	9
20	Dereziński Daniel - Warszawa	2170	400	194,00	10
21	Pawłowski Dariusz - Nałęczów	2099	640	316,00	6
22	Pierzchalski Tomasz - Lublin	2092	360	189,00	10
23	Relich Maciej - Szczecin	2049	480	168,00	11
24	Górecki Rafał - Warszawa	2038	660	480,00	4
25	Słomianowski Marek - Zamość	2006	360	198,00	9
26	Kubicki Krzysztof - Wrocław	1986	400	250,00	7
27	Biernadski Grzegorz - Warszawa	1979	420	195,00	10
28	Selvi Duran - Kalisz	1953	420	170,00	10
29	Szabat Michał - Janów Lubelski	1924	560	318,00	5
30	Bednarz Marek - Lublin	1876	360	191,00	9
31	Kolibski Marcin - Janów Lubelski	1818	400	266,00	6
32	Neszow Tomasz - Lubartów	1812	480	332,00	5
33	Walter Jacek - Kalisz	1692	640	355,00	4
34	Ebert Michał - Łódź	1673	360	86,00	19
35	Domański Arkadiusz - Warszawa	1626	480	214,00	7
36	Buerger Radosław - Gdańsk	1544	480	204,00	6
37	Wrotny Tomasz - Lublin	1471	400	244,00	5
38	Rasiewicz Sławomir - Wrocław	1359	420	240,00	5
39	Wroński Wojciech - Lublin	1236	480	326,00	3
40	Włodarek Wojciech - Białystok	1190	300	170,00	7
41	Polak Adam - Warszawa	1152	240	141,00	7
42	Wójcik Rafał - Warszawa	1126	240	80,00	14
43	Jakubek Maciej - Skała	1098	320	148,00	7

44	Poźniak Przemysław - Poznań	1094	300	158,00	6
45	Pitrus Piotr - Krosno	1034	240	140,00	7
46	Siwicki Marek - Zielona Góra	963	160	80,00	10
47	Palus Sebastian - Wrocław	955	320	205,00	4
48	Pietrzykowski Przemysław - Wrocław	953	240	69,00	12
49	Rudowicz Jacek - Kalisz	906	240	65,00	12
50	Mergies Hanna - Wrocław	895	400	260,00	3

### Ramowy kalendarz sezonu 2008/9:

Data	Turnieje mistrzowskie	PORS 4*	PORS 3*	Inne imprezy
20 - 21 grudnia			Hot Shots II, Zielona Góra Akademia Snookera, Warszawa	
27 grudnia				PORS 2* Rudi, Kalisz (Kaliska Liga Snookera)
2 - 4 stycznia			147 Break, Warszawa Fuga Mundi, Wrocław	
10 - 11 stycznia	MP 40+ Akademia Snookera, Warszawa			PORS 2* CueBar, Kraków
23 - 25 stycznia		Rudi, Kalisz lub 147 Break, Warszawa		
6 - 8 lutego	Otwarte MP - eliminacje			
21 - 22 lutego	MP U19			
28 lutego - 1 marca	Turniej Mistrzów Klubowych			
6 - 8 marca	Otwarte MP - finały			
21 - 22 marca	MP Kobiet			

Zapisać się do turniejów można za pośrednictwem strony Polskiego Związku Snookera i Bilarda Angielskiego - <http://snooker.pl/rejestracja.php>.

### Adresy klubów, o których piszemy w *Read and Hope* i rozgrywane turnieje klubowe:

**Bielsko – Biała, Klimat**, ul. Mostowa 5

**Gdańsk, Free Ball**, ul. Paderewskiego 9/5

**Kalisz, Rudi**, ul. Fryderyka Chopina 23 – Kaliska Liga Snookera

**Kraków, CueBar**, ul. Mogilska 35

**Kraków, Frame**, ul. Smolki 11a – Krakowska Liga Snookera i Krakowski Ranking Snookera

**Lubartów, Piwnica**, ul. Słowackiego 43/1B

**Lublin, Stolarsnia**, ul. Stefczyka 3 (wejście od Związkowej) – turnieje klubowe

**Lublin, Riley**, Al. Zygmuntofskie 4

**Łódź, Frame**, ul. Narutowicza 7/9 (I piętro) – Łódzka Liga Snookera

**Łódź, Snookeriada**, ul. Rewolucji 1905 roku 44 – Otwarty Ranking Snookeriady  
**Poznań, 12ft**, ul. Za Bramką 10/11 – liga snookera, 2 edycja  
**Szczecin, FreeBall**, ul. Struga 44 (budynek Magnus)  
**Toruń, SnookerKlub**, ul. Jarczyńskiego 4a – Toruń Snooker Cup  
**Warszawa, Akademia Snookera**, ul. Jadźwingów 14 – środy, g. 19 (tzw. turnieje handicapowe)  
**Warszawa, Atelier**, ul. 17 stycznia 52  
**Warszawa, 147Break**, ul. Nowogrodzka 84/86 – poniedziałki, g. 18.30, zgłoszenia do 17.30  
**Zielona Góra, Hot Shots**, ul. Borówkowa 24 – Lubuska Liga Snookera  
**Zielona Góra, Hot Shots 2**, ul. Sulechowska 27a

Dokładniejszych namiarów radzimy szukać na [www.snooker.pl](http://www.snooker.pl) i [www.polskisnooker.pl](http://www.polskisnooker.pl). Zrezygnowaliśmy z podawania wyników turniejów klubowych. Zamiast tego będziemy informować o ich rozgrywaniu w powyższej formie, szczególnie, że terminy rozgrywania turniejów często nie są nagłaśniane z wyprzedzeniem.

*Implant*



## Z PRZYMRUŻENIEM OKA

### ISNOOKER

Na koniec przygody z wirtualnym snookerem perełka - gra, którą pokochają miłośnicy tzw. gier kwadratowych, gdzie jeden zespół pikselów próbuje za pomocą drugiego unieszkodliwić trzeci. Bez bicia przynaję się do przynależności do tej grupy, jak również do tego, że siłą pozycji takich, jak FIFA, nigdy nie była dla mnie grafika.

Jak w przypadku większości tzw. gier klasycznych, do obsługi wystarczą trzy szalenie skomplikowane czynności, przy czym naciśnięcie prawego i lewego klawisza myszy nie należy tu rozróżniać. Szczytem wymagań manualnych, jakie gra stawia użytkownikowi, jest przeciągnięcie białej bili w polu D za pomocą prawego przycisku myszy. Przeznaczenia trzeciej funkcji - zmiany pozycji myszy - wyjaśniać chyba nie wypada.

Ze statystycznego obowiązku wspomnę o podstawowych opcjach gry. Niezarejestrowany użytkownik może zagrać z przyjacielem na jednym komputerze, skorzystać z dobrodziejstw internetu, celem zmierzenia się z zazwyczaj nieznanym rywalem; oczywiście, można też potrenować. Ćwiczyć można właściwie każde ustawienie bil. Komputerowy sędzia może ułożyć bile w pozycji wyjściowej, w linii, w rozrzuconym układzie, pozostawić na stole tylko sekwens kolorów bądź samą czarną. Wszystkie inne opcje są dostępne dla gracza w menu. Wartą zauważenia możliwością jest gra w bilard angielski - zwłaszcza w obliczu rosnącej popularności tego sportu w naszym kraju.

Dźwięk jest jedną ze słabszych stron gry. Przede wszystkim brawa są mocno niedopracowane, dźwięk uderzenia bili o bandę potrafi zdziwić nawet osobę nieobytą z odgłosami spotykanymi podczas gry. Podkładający głos Len Ganley, były sędzia Main Touru, opanował najwyraźniej trudną sztukę mówienia wielu wyrażeń jednocześnie - zwłaszcza, kiedy należy ogłosić styczną bilę.

Gra posiada jeszcze inne, nieliczne uchybienia. W najaktualniejszej wersji pojawił się niespotykany wcześniej błąd w zasadach - wirtualny sędzia nie zawsze radzi sobie z określeniem kary punktowej po chybieniu bili kolorowej. Raz na jakiś czas spotkać może nas nieprzyjemność, polegająca na mimowolnym przełączeniu widoku stołu na inny, wskutek czego uderzenie należy zwykle spisać na straty. Dość istotnie przerysowane są rotacje, niemniej to raczej dodaje uroku grze, niż go jej odbiera. Zachowanie się bil na stole należy jednak zaliczyć na plus.

Co zatem świadczy o fenomenie gry? Jak w wypadku wielu pozycji z początku lat 90., grywalność. Niewytłumaczalna siła, która zmusza do powrotu do gry i pozwala czerpać z niej nieograniczoną przyjemność.

Intuicyjność obsługi (10%): 9/10

Grywalność (30%): 9/10

Grafika (20%): 4/10

Dźwięki (20%): 4/10

Realizm (20%): 8/10

**Ogólna ocena (100%): 6,8/10**

*Implant*

### SNOOKEROWA POEZJA

Premierowy, i miejmy nadzieję stały, punkt programu :) . Wiersz z leciutką brodą, bo napisany jeszcze przed Grand Prix, niemniej warty publikacji. Jeżeli któryś z naszych czytelników pisuje podobne dzieła – prosimy o kontakt ([gazetka@147.pl](mailto:gazetka@147.pl)).

Razu pewnego, już, tedy w chińskim Szanghaju,  
Fedearcyja według lat przeszłych zwyczaju  
Zaprosiła gości wielkich i znamienitych  
Jako wieszcz wielki pisał „w bilach powitych” -  
Higginsa Johna - znanego „z Wishaw Wizarda”;  
O'Sullivan Ronniego - dusza ta harda;  
Steva'a, który pierwszego maksa jest autorem  
Ery napędzanej telewizji motorem;  
Stevena Hendry'ego - on sto rekordów dzierży,  
„Czemu?”, bo nie zagląda często do oberży;  
Joe Perry'ego, Ryana Day'a i Stevensa -  
Widok sław tych tak wielkich wart każdego pensa.  
Była tam też chińskich graczy ogromna chmara -  
Dziesięciu - sen to chyba albo senna mara.

A, że rozgrywano podłóg wschodniej godziny,  
Niemożliwym to było dla polskiej rodziny  
Obaczyć kto modny i tylko kijem macha,  
A kto już nad zaliczaniem setek się waha.

Już dnia pierwszego był incydent oto taki -  
Los pokazał sędziemu, gdzie zimują raki.  
Gdy wtedy Taj snukiera postawił sam sobie -  
Bilę białą utopił w czerwonych bil rowie,  
Na dojściu do żółtej wisiłki swoje trwoni,  
A przecież czarną ma widoczną jak na dłoni.  
„Przedziwna sytuacja” - Jewta to ocenia,  
Słychać już publiczności głucho zawodzenia,  
Nikt tam, przy stole nie rozumiał sytuacji,  
Którzy zrozumieli tonęli w konsternacji.  
Biała raz wtóry tylko sobie znanym torem  
Ucieka jak może przed tym żółtym potworem.  
„Dziewięciu razy sztuka” - Taj pomyślał sobie  
I nie było już „missa” w sędziego przemowie.

Terry Camilleri - to „Marysia Sierotka”.  
Nie umie się ten biedak podziękować w Państwie Środka.  
Mam nadzieję, że już w tej chińskiej nacji  
Nie będzie podobnych, żenujących wariacji.

Dni następne ułynęły w znoju wszystkim nam -  
Kibicom i komentatorom, i graczom tam,  
Daleko, gdzie rzeka Jangcy do morza wpływa,  
A zapach Chin i chińskiej kuchni się rozpywa.  
Wyrzeczeń, nas - kibiców, kosztowało wiele,  
Przyglądać chińskiemu snukierowemu dziele.  
Przemek i Rafał też od dawna już wiedzieli,  
Że komentować od rana będą musieli.  
Gracze wysilać się musieli w pojedynkach,  
A po grze skończonej zawitać w chińskich szynkach.  
Wielu też mistrzów dawnych mecze swe przegrało  
I na Wyspy z chińską figą wracać musiało.  
Nadszedł wreszcie maks Cope'a, w dzień oktobra drugi,  
Którego sławić będą i pany, i sługi.

Czegoś brakło. „Czego?” Najstarsi nie wiedzieli.  
Nie „czego”. „Kogo.” Nie ma naszej Michaeli!  
W amsterdamskich luksusach bawiąc ile wlezie,

Zapomniała już pewno o chińskiej imprezie.

Czego nie wspomniałem a o czym wspomnieć warto -  
Rzecz stała się niesłychana - mistrza tutaj w proch starto.  
Było to w finale. Staął tedy mistrz w rogu  
I uchwyciła go kamera na trójnogu -  
Pewny siebie - jak zawsze i lekki uśmieszek,  
Bo wie, że Federacja sypnie funtem w mieszek.  
Zrazu równo idą w pierwszych partiach, solidnie,  
Ale zaraz obaj pomyłają się perfidnie.  
Jeden wbija raz za razem i frejm wygrywa,  
Drugi już w następnym wnet srogo go ogrywa.  
Tak rozgrywały się dwie sesje pojedynku  
W kipiącym ostro zniecierpliwieniem budynku.  
Pojedynek wygrał, w skutkach bardzo znamieny  
Gracz dla większości nas, niestety, bezimienny.

Jedni się radują, inni smucą z powodu  
Porażki mistrza, drudzy chcą jeszcze dowodu.  
Jedno pewne - tak jak biała bila bieleje,  
Że już Grand Prix - kto bardzo chce, tam zaistnieje.

*Maciej Kuster*

## STOPKA REDAKCYJNA

### ZDJĘCIA:

Na zdjęciach Polacy uczestniczący w World Series of Snooker: Rafał Górecki, Rafał Jewtuch, Piotr Murat, Mariusz Sirko (fot. Monika Piórko).

### REDAKCJA:

Relacje z polskich turniejów publikujemy dzięki uprzejmości redakcji serwisu [www.snooker.pl](http://www.snooker.pl).

Raff – biografie, turnieje, felietony

Karmazynka – grafika

Michał – drabinki

Tomek (Implant) – turnieje, statystyki, snooker polski, kącik sędziowski

Wojtek – turnieje

Zimbek – turnieje

kontakt: [gazetka@147.pl](mailto:gazetka@147.pl); indywidualnie poprzez forum na [www.147.pl](http://www.147.pl)

